



24 kwietnia 2026
NR 95 (18488)



Gra o podium

Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA RAFAŁ GRZYB

Piątkowy przegrany odpadnie z gry



Rozmowa z byłym piłkarzem m.in. Polonii Bytom i Jagiellonii, długoletnim członkiem sztabu szkoleniowego Białostoczan

Kiedy poznamy mistrza Polski w tym sezonie?

– Patrząc na to, co się dzieje przez całe rozgrywki, myślę, że walka będzie trwała do końca. Kwestia tytułu rozstrzygnie się w ostatniej kolejce.

A potrafi pan postawić diagnozę, dlaczego akurat ten sezon jest taki szalony i nieprzewidywalny?

– Wartości drużyn – w kontekście jakości zawodników w nich grających – w tej chwili są bardzo wyrównane. Coraz więcej klubów stać na to, żeby ściągać coraz lepszych piłkarzy. Prócz pieniędzy ważna jest jednak także – co widać na przykład w przypadku Widzewa – kwestia stabilizacji i pewnej powtarzalności w tym, co się robi. W wielu zespołach widać już cierpliwość działaczy czy właścicieli, niezbędną do zbudowania trwałej jakości. Ale wciąż są i sytuacje – patrząc choćby na zmiany trenerskie – że tej cierpliwości jednak brakuje. No i zespoły teoretycznie mające być w czołówce ligi, dziś są od tej czołówki bardzo daleko.

Brakuje tam cierpliwości, ale być może też fachowego rozeznania, kogo i za ile warto ściągnąć?

– W niektórych przypadkach ściągnano zawodników tylko dlatego, że grali za granicą w jakiejś mocnej lidze. Ale sam ten fakt niekoniecznie musi przekładać się na jakość prezentowaną u nas.

Tym bardziej, że w ekstraklasie wciąż ważna jest przede wszystkim fizyczność, a nie tylko jakość czysto piłkarska, prawda?

– Tak. Z tego względu nawet ci klasowi zawodnicy potrzebują trochę czasu, by się w naszej ekstraklasie zaaklimatyzować. To się jednak będzie stopniowo zmieniać, bo dzięki dobrej promocji – choćby przez Ligę Konferencji – i coraz większym pieniądзом w lidze będzie łatwiej o angaż w polskim klubie piłkarzy wysokiej klasy.

A ma pan wrażenie, że jesteśmy już w momencie, w którym polski zespół będzie w stanie zagrać już nie w Conference League, ale w Lidze Europy?

A może nawet w Lidze Mistrzów?

– Zaczynamy pukać do bram tych rozgrywek, ale w tym momencie wciąż jeszcze to Liga Konferencji jest skrojona dokładnie pod nasze możliwości. Choć oczywiście mam nadzieję, że dzięki pięciu drużynom w pucharach i wysokiemu rozstawieniu mistrza Polski w kwalifikacji LM być może ten najbliższy sezon wreszcie będzie przełomowy dla naszych klubów.

Mówił pan o cierpliwości. W tej kolejce Cracovia, która właśnie trenera pogoniła, zagra z Pogonią, w której szkoleniowiec siedzi na rozżarzonym krześle. Elsner i Thomasberg to obcokrajowcy. Lepiej zatrudniać Polaków?

– Cóż, wielu trenerów-obcokrajowców odbiło się od polskich klubów, choć w innych krajach mieli naprawdę niezłe wyniki. Nasza liga jest specyficzna: wciąż jeszcze siłowa, choć zmierza już w lepszym kierunku, bardziej techniczno-taktycznym.

Myśli pan, że ktoś z parry Cracovia – Pogoń

może być spadkowiczem?

– Nie. Obie drużyny się utrzymają.

A Widzew, który zagra z również niemającym pewności utrzymania się Motorem?

– Nie chcę tu nikogo wskazywać na spadek; jedną nogą w I lidze na razie jest tylko Termalica. Natomiast tych zagrożonych ekip jest bardzo wiele.

Widzew dziś jest już innym zespołem niż na początku lutego, po zimowej rewolucji?

– Na pewno jest stabilniejszy, gra solidniej, popełnia mniej błędów, ale widać, że nie jest tak zgrany, jak życzyłby sobie tego trener Vuković.

I jeszcze trzeci mecz w dolnych rejonach tabeli: Piast czy Arka?

– W Gdańsku, grając przez dużą część meczu w osłabieniu, Piast walczył do końca i zdobył punkt. Generalnie, z długofalowej perspektywy, lepiej się prezentuje niż Arka, ale zespół z Głiwic zrobił zdecydowany progres od czasu pożegnania szwedzkiego trenera.

Dużo mówiliśmy o dole tabeli, a tu góra wzywa. Jagiellonia – Górnik to mecz o mistrzostwo czy już tylko o srebro?

– Ta drużyna, która przegra, definitywnie straci szansę na mistrzostwo. Zwycięzca zaś do samego końca będzie się z Lechem bić o tytuł.

Mocno pan ogranicza stawkę zespołów, które wytrwają do samego finiszu!

– No tak. Bo sporo jest jeszcze gier bezpośrednich między nimi. I kolejne ekipy będą gubić w nich punkty.

Serducho wciąż mocno bije dla Jagi?

– Tyle lat spędziłem w tym klubie, że trudno tak nagle przestać go lubić. Mieszkam w Białymstoku i chciałbym, żeby ta drużyna osiągała sukcesy. Fajnie iść sobie na dobry mecz, czy to w Lidze Konferencji, czy może Lidze Europy, jeżeli będzie taka możliwość.

Seria słabszych wyników Jagi niepokoiła pana?

– Każdej drużynie w jakiejś fazie sezonu zdarza się słabszy moment. Na szczęście Jagiellonia ma

już go za sobą. Zresztą jej gra nie wyglądała tak źle, by martwić się o wynik całego sezonu.

No to kto w piątek będzie górą?

– Bliżej mi sercem i rozumem do wygranej Jagi.

Mamy też w tej kolejce klasyk: Lech – Legia. Jak będzie?

– Legia ma delikatny komfort po ostatnich spotkaniach, nabrała nieco pewności siebie, zbierając kolejne punkty. Ale patrząc na to, w jaki sposób gra Lech, bliżej mi do myśli, że wygra Kolejorz.

Postawa GKS-u Katowice i Zagłębia to wskazówka dla innych prezesów, że warto grać Polakami?

– Pewnie każdy by sobie życzył, żeby we wszystkich klubach Polaków było jak najwięcej, by to oni stanowili o sile zespołów. Na chwilę obecną jest to trudne, ale może otworzy i innym oczy, że jeżeli obcokrajowiec nie robi różnicy, nie przewyższa naszych jakości, to może lepiej, by jakiś młody Polak rozwijał się jego kosztem.

Rozmawiał
Dariusz Leśnikowski

POJEDYNEK KOLEJKI

Kolokwium bramkarza All Whites

Kapitałny mecz, dublet i wywalczony rzut karny, oceny bliskie ideału i miejsce w jedenastce kolejki – to splendory, jakie spłynęły na Patryka Makucha po ostatnim, zwycięskim spotkaniu z Cracovią.

– Nie analizuję, co pisze się o mnie w mediach czy internecie, choć rozumieć podejście, że napastnika postrzega się z liczb, że mógłbym zrobić więcej. Jednak to, jakie mam liczby, nie jest zero-jedynkowe. Przez większość obecności w Częstochowie nie grałem na „dziewiątce”, miałem często inne zadania. Napastnicy w Rakowie mają dużo innych zadań w trakcie meczu. Muszą pomóc zespołowi w pressingu, czasami wrócić do obrony. Uważam więc, że potrafię wnieść dużo do ofensywy i na pewno nie jestem tylko „defensywnym napastnikiem” – mówi snajper, który w Rakowie ma

sporą konkurencję, bo są przecież Jonatan Brunes, Leo Rocha i Lamine Djaby-Fadiga.

W sobotę Makuch będzie mógł potwierdzić opinie, jak bardzo ligowa wiosna ugruntowała jego pozycję futbolowego killera, a przeszkodzić mu w tym będzie się starał nowozelandzki bramkarz Alex Paulsen. Urodzony w Auckland reprezentant All Whites – podobnie jak „Maki” pod Jasną Górą – początkowo miał problemy z aklimatyzacją w Gdańsku. Podczas zakupów ukradziono mu iPada, potem kibice Białozielonych mieli zastrzeżenia do jego wzrostu – 184 cm. – Jeśli ktoś myśli, że jestem za niski jak na bramkarza, to jest to jego opinia. Na koniec nie liczy się wzrost, a umiejętności bramkarskie, a ja jestem skoczny, mam dobry refleks, umiem grać nogami. Myślę, że udowodnię swoją

wartość na boisku, a nie słowami – odpowiada Paulsen zdradzając, że dopiero w 13 roku życia zdecydował się na piłkę. – Pochodzący z RPA tata grał w piłkę nożną, mama z Namibii do dziś świetnie gra w tenisa, a ja mnóstwo czasu grałem z bratem w futsal. Cztery treningi tygodniowo w hali zaowocowały umiejętnością gry obiema nogami na dużym boisku. Zresztą Adam gra w futsalowej reprezentacji Nowej Zelandii, występował na mistrzostwach świata, kilka razy zdobył mistrzostwo Oceanii.

To jednak inna historia. Teraz liczy się ekstraklasa, a w niej ciekawe starcie Makuch vs Paulsen, którego w czerwcu będziemy oglądali na amerykańskich MŚ, gdzie jedenastka z Antypodów zagra po raz trzeci w historii.

Zbigniew Ciećciała



ALEX PAULSEN

Data ur.: 4 lipca 2002 r.
Wzrost/waga: 193/82
Miejsce urodzenia: Auckland
Kluby: Eastern Suburbs AFC, Onehunga Sports FC, Wellington Phoenix, Wellington United, Wellington Phoenix FC Reserves, Lower Hutt City, W. Phoenix, Auckland FC, Lechia
Mecze/bramki w ekstraklasie: 20/0
Wartość rynkowa: 750 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2026 r.



PATRYK MAKUCH

Data ur.: 11 kwietnia 1999 r.
Wzrost/waga: 187/84
Miejsce urodzenia: Łódź
Kluby: UKS SMS Łódź, Miedź Legnica, GKS Bełchatów, Miedź Cracovia, Raków
Mecze/bramki w ekstraklasie: 120/17
Wartość rynkowa: 600 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028 r.

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech (m)	29	49	51:41	13	10	6	14	23	32:26	6	5	3	15	26	19:15	7	5	3
2. Jagiellonia	29	46	47:35	12	10	7	14	24	29:20	7	3	4	15	22	18:15	5	7	3
3. Górnik	29	46	41:33	13	7	9	15	31	28:13	10	1	4	14	15	13:20	3	6	5
4. Wisła (b)	29	45	32:27	12	9	8	14	27	16:10	8	3	3	15	18	16:17	4	6	5
5. Zagłębie	29	44	42:34	12	8	9	14	26	25:12	7	5	2	15	18	17:22	5	3	7
6. Raków	29	43	41:36	12	7	10	14	22	18:13	6	4	4	15	21	23:23	6	3	6
7. GKS	29	43	42:40	13	4	12	15	29	24:17	9	2	4	14	14	18:23	4	2	8
8. Motor	29	39	39:43	9	12	8	15	23	20:16	5	8	2	14	16	19:27	4	4	6
9. Lechia	29	38	56:52	12	7	10	15	28	34:21	8	4	3	14	15	22:31	4	3	7
10. Radomiak	29	37	45:43	9	10	10	15	28	29:14	8	4	3	14	9	16:29	1	6	7
11. Legia (pp, sp)	29	37	34:32	8	13	8	15	24	18:12	6	6	3	14	13	16:20	2	7	5
12. Korona	29	37	36:35	10	7	12	14	21	20:15	6	3	5	15	16	16:20	4	4	7
13. Cracovia	29	37	34:37	9	10	10	14	21	19:15	5	6	3	15	16	15:22	4	4	7
14. Pogoń	29	37	39:44	11	4	14	15	26	27:21	8	2	5	14	11	12:23	3	2	9
15. Piast	29	36	35:39	10	6	13	14	18	15:16	5	3	6	15	18	20:23	5	3	7
16. Arka (b)	29	34	30:50	9	7	13	15	29	22:18	8	5	2	14	5	8:32	1	2	11
17. Widzew	29	33	34:37	9	6	14	14	22	17:14	6	4	4	15	11	17:23	3	2	10
18. Bruk-Bet (b)	29	25	34:54	6	7	16	15	13	18:28	3	4	8	14	12	16:26	3	3	8
1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe																		

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka		16.05.	2:1	2.05.	0:3	2:1	0:0	3:1	2:2	2:2	1:0	2:1	2:1	1:1	1:4	0:0	1:0	3:1
Bruk-Bet	2:0		0:1	1:1	2:1	0:3	1:3	0:2	23.05.	9.05.	1:2	3:2	1:1	1:1	2:3	2:4	1:3	1:1
Cracovia	2:2	2:0		1:1	0:0	1:0	23.05.	2:2	2:2	2:1	1:2	2:3	25.04.	9.05.	2:0	1:0	1:2	0:0
Górnik	5:1	0:1	3:0		2:1	3:0	1:0	0:1	2:1	3:1	0:1	2:1	0:1	23.05.	3:1	3:2	1:1	9.05.
Jagiellonia	4:0	0:4	5:2	25.04.		2:1	3:1	0:0	2:0	2:2	4:1	1:2	9.05.	1:1	1:2	3:2	1:2	23.05.
Katowice	4:1	2.05.	0:3	3:1	16.05.		1:0	0:1	2:0	1:1	3:2	1:3	2:0	3:2	0:1	1:0	1:0	2:2
Korona	3:0	2:1	0:1	1:1	1:1	25.04.		1:2	3:0	0:2	2:0	2.05.	1:0	3:0	1:4	16.05.	1:1	1:2
Lech	9.05.	4:1	1:4	2:1	2:2	3:3	1:1		1:3	25.04.	2:2	3:0	2:2	4:1	4:3	2:1	23.05.	1:2
Lechia	1:0	5:1	1:1	5:2	3:0	2:0	4:2	3:4		16.05.	3:3	1:1	2:1	1:2	25.04.	2:1	1:1	0:2
Legia	0:0	1:2	1:0	1:1	0:0	3:1	1:2	0:0	2:2		23.05.	0:1	1:0	4:1	1:1	2.05.	2:1	1:0
Motor	1:0	1:1	16.05.	0:0	1:1	2:5	2:0	2.05.	2:3	1:1		0:0	2:1	2:2	1:1	3:0	1:1	1:0
Piast	25.04.	4:2	0:0	0:1	1:1	9.05.	0:0	1:0	1:2	2:0	1:2		0:2	3:1	16.05.	0:2	1:0	1:3
Pogoń	1:0	1:1	2:1	0:3	1:2	23.05.	2:1	1:2	3:4	0:2	4:1	2:1		2:2	2:0	1:0	2.05.	5:1
Radomiak	3:1	1:1	3:0	4:0	1:2	0:1	0:2	16.05.	2.05.	1:1	1:1	1:0	5:1		3:1	2:1	1:1	3:1
Raków	23.05.	1:0	4:1	0:1	2.05.	1:0	9.05.	2:2	2:1	1:1	2:0	1:3	2:0	0:0		1:1	1:2	0:1
Widzew	2:0	1:0	0:0	0:0	1:3	3:0	1:3	2:1	9.05.	1:1	25.04.	23.05.	1:2	3:2	0:1		1:1	1:0
Wisła	0:3	3:1	0:0	6.05.	0:1	1:1	2:0	0:0	1:0	1:0	9.05.	2:0	2:0	25.04.	2:1	0:2		2:1
Zagłębie	4:0	25.04.	2.05.	2:0	0:0	0:2	1:1	0:1	6:2	3:1	2:2	2:2	16.05.	1:0	0:0	2:1	2:0	

PROGRAM 30. KOLEJKI (24-27.04)		
Piątek	Zagłębie Lubin – Bruk-Bet Nieciecza	18.00
	Jagiellonia Białystok – Górnik Zabrze	20.30
Sobota	Korona Kielce – GKS Katowice	14.45
	Lechia Gdańsk – Raków Częstochowa	17.30
	Cracovia – Pogoń Szczecin	20.15
Niedziela	Wisła Płock – Radomiak Radom	12.15
	Widzew Łódź – Motor Lublin	14.45
	Lech Poznań – Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Piast Gliwice – Arka Gdynia	19.00
PROGRAM 31. KOLEJKI (1-4.05)		
Piątek	Korona Kielce – Piast Gliwice	17.30
	Legia Warszawa – Widzew Łódź	20.30
Sobota	Motor Lublin – Lech Poznań	20.15
Niedziela	GKS Katowice – Bruk-Bet Nieciecza	12.15
	Zagłębie Lubin – Cracovia	14.45
	Pogoń Szczecin – Wisła Płock	17.30
Poniedziałek	Radomiak Radom – Lechia Gdańsk	19.00
Mecze przełożone: Arka Gdynia – Górnik Zabrze, środa 13 maja, godz. 18.00, Raków Częstochowa – Jagiellonia Białystok, środa, 13 maja, godz. 20.30		

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Jacek Trzeciak	Paweł Sibik	Wojciech Filipiak
			
Zagłębie – Bruk-Bet	2:0	3:0	3:0
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3			
Jagiellonia – Górnik	1:1	1:0	2:2
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Korona – GKS	0:2	2:2	0:1
■ Sobota, godz. 14.45. Canal+ C+ Sport 3			
Lechia – Raków	1:0	1:2	0:0
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+ C+ Sport 3			
Cracovia – Pogoń	0:2	1:2	1:0
■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Wisła – Radomiak	1:0	2:0	3:1
■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 360			
Widzew – Motor	1:0	1:0	1:0
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
Lech – Legia	2:1	3:1	3:1
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium, C+ 4K Ultra HD, TVP Sport			
Piast – Arka	2:0	1:1	2:0
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
170 pkt	166 pkt	170 pkt	

POD NAPIĘCIEM

1. Znają się jak tyse konie

■ Jagiellonią i Górnika łączy kilka rzeczy. Po pierwsze, w piątek w Białymstoku dojdzie do pojedynku pomiędzy tymi klubami. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Zabrze 2:1, a zdecydował o tym samobójczy gol Alejandro Pozo w końcówce. Po drugiej, oba kluby są wysoko w tabeli, bo zajmują odpowiednio drugie i trzecie miejsce, mając tyle samo punktów. Po trzecie zaś, w obu drużynach występują piłkarze, którzy mają oba kluby w CV. W barwach Dumy Podlasia występuje Norbert Wojtuszek, który kilka lat spędził w Zabrzu i został zauważony przez klub z Białegostoku. 24-latek jest podstawowym piłkarzem u trenera Adriana Siemieńca. Z kolei w zeszłym roku z Podlasia na Górny Śląsk przeniosło się dwóch zawodników. Pierwszym był Jarosław Kubicki, który od razu wywalczył sobie wyjściową jedenastkę i jest ważnym ogniwem środka pola. Drugim jest Michał Sacek, który jednak leczył kontuzję i w zespole zadebiutował dopiero w tym roku.

2. Magic touch

■ Spotkania Lecha z Legią zawsze wywołują wielkie emocje. I chociaż w obecnym sezonie stołeczna drużyna zawodzi i jest nisko w tabeli, to dla kibiców obu drużyn to

niezwykle ważne starcie, bo obie mają o co grać. Wojskowi z jednej strony bronią się przed strefą spadkową, a z drugiej marzą o... europejskich pucharach. Kolejorz z kolei walczy o mistrzostwo i musi odpierać ataki innych. Kibicom z Poznania przypomina się poprzedni mistrzowski sezon, kiedy ich Lech także pod koniec rozgrywek (wtedy w 32. kolejce) zmierzył się z Legią i wygrał w Warszawie. Decydującego gola strzelił Ali Gholizadeh, który pokazał swoje świetne umiejętności i idealnie zawiąnął piłkę do bramki. Wtedy kibice mówili, że Irańczyk ma „magic touch” i zapewne chcieliby, żeby teraz to powtórzył.

3. Wszechobecny chaos

■ Zbudowany za wiele milionów euro Widzew stoi na krawędzi spadku z elity. Drużyna trenera Aleksandra Vukovicia traci do bezpiecznego miejsca trzy punkty i chociaż w Radomiu przegrała pierwsze spotkanie za jego kadencji, to było ono niezwykle ważne. W Łodzi panuje chaos i nie jest on związany tylko z wynikami. Medialne doniesienia sugerują kolejne rewolucje, powrót byłego prezesa i sprzedaż najdroższego zawodnika. Teraz Widzew zmierzy się z Motorem. O punkty w tym chaosie będzie bardzo ciężko...

Miłosz Cebo



Jarosław Kubicki kiedyś był kluczowym graczem Jagiellonii, teraz jest ważnym piłkarzem Górnika.

Złote buty	
176	Nowak (GKS)
169	Kamiński (Wisła)
163	Grzesik (Radomiak)
	Hellebrand (Górnik)
162	Dziekoński (Korona)
	Wolski (Motor)
161	Imaz (Jagiellonia)
160	Leszczyński (Wisła)
158	Janża (Górnik)
157	Kerk (Arka)
	Majchrowicz (Radomiak)
156	Haglund-Sangre (Wisła)
154	Brkić (Motor)
Żółte 1076/Czerwone 35	
53/0	Wisła
54/0	GKS
66/0	Jagiellonia
40/1	Górnik
56/1	Legia
57/1	Zagłębie
63/1	Lechia
59/2	Bruk-Bet
62/2	Arka
65/2	Pogoń
72/2	Radomiak
72/2	Widzew
53/3	Raków
54/3	Lech
66/3	Cracovia
69/3	Motor
52/4	Korona
63/5	Piast
Kryształowy gwizdek	
8	Łukasz Karski (Ślupsk)
7,08	Szymon Marciniak (Płock)
7	Koki Nagamine (Japonia)
7	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
6,67	Tomasz Marciniak (Płock)
6,43	Piotr Lasyk (Bytom)
6,4	Marcin Kochanek (Opole)
6,35	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,33	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6,28	Wojciech Myć (Włodawa)
6,25	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6,23	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,12	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6	Damian Kos (Wejherowo)
6	Paweł Malec (Łódź)
6	Mohammed Al Emara (Finlandia)
5,82	Łukasz Kuźma (Białystok)
5,8	Piotr Rucido (Warszawa)
5,67	Bartosz Frankowski (Toruń)
5,67	Sebastian Krasny (Kraków)
5,63	Karol Arys (Szczecin)
5,43	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,4	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

Gra o medal

Wiele wskazuje na to, że będzie to mecz o miejsce na podium ekstraklasy w sezonie 2025/26. A może nawet o coś więcej.

GÓRNIK ZABRZE

Na pięć kolejek przed końcem rozgrywek w piątek wieczorem w Białymstoku dojdzie do hitowego spotkania pomiędzy wiceliderem Jagiellonią oraz znajdującym się na trzecim miejscu w tabeli Górnikiem.

Jagiellonia słaba u siebie

Faworytem jest Jaga, tyle że ekipa trenera Adriana Siemienia w ostatnim czasie przy ulicy Słonecznej nie notowała czy nie notuje najlepszych wyników. Dość powiedzieć, że wiosną z siedmiu ekstraklasowych meczów u siebie wygrała tylko dwa – z Motorem na początku lutego i w zaległym spotkaniu z GKS-em w połowie marca. Do tego trzy remisy i dwie porażki. Przegrana i to wyraźna była też w 1/16 finału Ligi Konferencji z Fiorentiną aż 0:3.

Górnika na wyjazdach? No cóż, tutaj mamy do czynienia z dziwną statystyką. Z jednej strony drużyna prowadzona przez Michała Gasparika jest w tym roku jedynym zespołem w ekstraklasie, obok będącego jedną nogą w I lidze Bruk-Bet Termalica Nieciecza oraz Radomiaka i Rakowa, który jeszcze nie wygrał



W październiku Górnik wygrał z Jagą 2:1. W akcji Masym Chłtań i Taras Romaczuk. Z tyłu strzelec gola w tamtym spotkaniu Patrik Hellebrand.

w delegacji. Z drugiej nie sposób jednak nie pamiętać, że przecież droga zabrzańskiej jedenastki do finału Pucharu Polski 2 maja na PGE Narodowym z Częstochowianami wiodła meczami nie gdzie indziej, jak w gościach, żeby przypomnieć wygrane w Urszulinie koło Warszawy, Gdyni, Gdańsku, a w tym roku w Poznaniu i Bydgoszczy. Górnik niejednokrotnie pod okiem trenera Michała Gasparika pokazał, że potrafi też sobie radzić w grach na obcych stadionach. Jak będzie teraz?

Górnik nie może przegrać

– Czy to dla nas najważniejsze dni w tej ostatniej historii Górnika? Nie chcę do tego tak podchodzić i rozwodzić się na ten temat, bo to potem dla nas tylko dodatkowa presja. Ale co, musimy dać radę – mówi trener Gasparik. Szansa jest nie tylko przecież w lidze, ale i we wspomnianym pucharze, gdzie Górnik jest po raz pierwszy od ćwierć wieku, a po trofeum ostatni raz sięgnął w... 1972 roku!

Po wygranym sobotnim meczu z Koroną piłkarze w niedzielę odpoczywali, a od poniedziałku przystępo-

wują się do gry w Białymstoku. – Analizowaliśmy grę Jagiellonii już wcześniej. Wiele się tam nie zmieniło od momentu, kiedy graliśmy z nimi u siebie jesienią i wygraliśmy 2:1. Mam w głowie plan, jak chcemy grać. Co do wyjściowej jedenastki, to zobaczymy – tłumaczy nam szkoleniowiec Górnika.

Nie wiadomo, czy z Jagą zagra poturbowany w starciu z Kielczanami kapitan Erik Janża, który zszedł po pierwszej połowie. Jeśli nie wystąpi, to jego miejsce zajmie Ondrej Zmrzły, który z dobrej strony pokazał się przed tygodniem. Na pewno więcej z siebie będzie musiał dać skrzydłowy Yvan Ilkja Dimi, który akurat w ostatnim spotkaniu zawiódł. W Zabrzu liczą też, że w końcu jakąś bramkę zdobędzie napastnik Sondre Liseth (jeden gol w ostatnich... 15 grach).

Trener Gasparik przed wyjazdem na Podlasie widzi duży plus. Jaki? – Na Słowacji przed finałem krajowego pucharu czasami było tak, że decydujący mecz był trzy dni później, więc trzeba było uważać albo robić rotacje w zespole. My na razie żadnych rotacji nie musimy robić, bo w meczu za sześć punktów, a z takim mamy do czynienia teraz, jeśli chcemy się w tej czołówce utrzymać, to nie możemy tam przegrać – zaznacza słowacki trener rewelacji sezonu z Zabrza.

Michał Zichlacz

Nie kwiecień, a maj

Wiele wskazuje na to, że proces prywatyzacji Górnika Zabrze, który planowano domknąć w tym miesiącu, zostanie zakończony po majowych świętach.

Co do trwającego i ciągnącego się, a zarazem skomplikowanego procesu prywatyzacji 14-mistrza Polski, to ostateczne terminy już kilkakrotnie były przekładane. Wszystko faktycznie jest już na samym finiszu, ale procedury nie da się pominąć, stąd zwłoka w czasie. Chodzi o formalności – istotne, żeby nie napisać bardzo istotne. Potrzebna jest zgoda radnych na zbycie przez miasto pakietu 86 proc. akcji. Przepomnijmy, że zabrzański magistrat od lat, a konkretnie od 2011 roku, jest właścicielem Górnika i stadionu im. Er-

nesta Pohla. Kupnem akcji zainteresowany jest LP Holding GmbH Lukasa Podolskiego, który ma przejąć wszystkie akcje.

Żeby tak było, potrzebne są dwa akty prawne – zgoda Rady Nadzorczej Spółki Górnik na transakcję, co jest formalnością, a także uchwała Rady Miasta o zgodzie na zbycie akcji. Miała zostać podjęta na Nadzwyczajnej Sesji RM, ale takowej nie ma planie. W planie najbliższej sesji, która ma się odbyć w poniedziałek 27 kwietnia, też nie ma takiego punktu, a do tego radni powinni z tygodniowym

wyprzedzeniem zapoznać się z wszystkimi dokumentami. W tej sytuacji realny termin na dopięcie wszystkiego to maj.

„Szczegółowych zapisów jest sporo, przez co prawnicy po obu stronach mają pełne ręce roboty. Chcemy uzgodnić finalne wersje umów jeszcze przed końcem miesiąca. Potem przez około dwa tygodnie będziemy czekać na opinię rady nadzorczej i rady miasta, po czym będziemy mogli w końcu uroczystie podpisać umowę zbycia akcji” – napisał w mediach społecznościowych prezydent Zabrza Kamil Żbikowski.

Po podjęciu stosownych decyzji planowana jest wspólna konferencja na stadionie, gdzie porozu-

mienie zostanie podpisane w świetle fleszy. Przyszły tydzień na taką okazję nie jest za dobry, bo przecież w Zabrzu i nie tylko tam wszyscy będą żyli tym, co będzie się działo w przyszłą sobotę w Warszawie, a chodzi oczywiście o finał Pucharu Polski, w którym Górnicy trenera Michała Gasparika zmierzą się z Rakowem. Zabrzańskie mają szansę na pierwsze trofeum na krajowym podwórku od 1988, kiedy po raz ostatni byli mistrzem Polski. Ostatni krajowy puchar to jeszcze odległe lata, bo 1972 rok, kiedy w drużynie grali Hubert Kostka, Stanisław Ośliżło, Jan Banaś czy Włodzimierz Lubański, a trenerem był Jan Kowalski.

(Zich)

 PIĄTEK, 24 KWIETNIA, GODZ. 18.00 ZAGŁĘBIE LUBIN BRUK-BET NIECIECZA Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 1. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Legia 0:1, Radomiak 1:0, Arka 1:3, Motor 0:1, Lech 0:1 Wista 1:3, Widzew 0:1, Piast 3:2, Lech 1:4, Motor 1:2	
 PIĄTEK, 24 KWIETNIA, GODZ. 20.30 JAGIELLONIA BIAŁYSTOK GÓRNIK ZABRZE Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 2. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Arka 3:0, Korona 1:1, Lech 0:0, Korona 1:0, Legia 1:1, Cracovia 3:0, Widzew 0:0, Raków 3:1 Wista 1:2, GKS 2:1	
 SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 14.45 KORONA KIELCE GKS KATOWICE Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – 2. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Górnik 0:1, Jagiellonia 1:1, Lechia 2:4, Arka 3:0, Pogoń 1:2 Motor 3:2, Lech 3:3, Wista 1:0, Cracovia 0:1, Jagiellonia 1:2	
 SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 17.30 LECHIA GDAŃSK RAKÓW CZĘSTOCHOWA Sędzia – Koki Nagamine (Japonia). Nasz typ – X. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Piast 1:1, Wista 0:1, Korona 4:2, Cracovia 4:1, Motor 1:1, Widzew 1:1, Legia 1:1, Górnik 1:3 Pogoń 2:1, GKS 0:2	
 SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 20.15 CRACOVIA POGOŃ SZCZECIN Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – 2. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Raków 1:4, Arka 2:2, Górnik 0:3, GKS 1:0, Wista 1:2 Lech 1:2, Piast 2:0, Legia 0:2, Lechia 1:2, Korona 2:1	
 NIEDZIELA, 26 KWIETNIA, GODZ. 12.15 WISŁA PŁOCK RADOMIAK Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ – 1. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Bruk-Bet 3:1, Lechia 1:0, GKS 0:1, Jagiellonia 1:2, Cracovia 2:1 Widzew 2:1, Zagłębie 0:1, Motor 1:1, Piast 1:3, Legia 1:1	
 NIEDZIELA, 26 KWIETNIA, GODZ. 14.45 WIDZEW ŁÓDŹ MOTOR LUBLIN Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 2. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Radomiak 1:2, Bruk-Bet 1:0, GKS 2:3, Raków 1:1, Radomiak 1:1, Zagłębie 1:0, Bruk-Bet 2:1 Raków 1:1, Górnik 0:0, Arka 0:0	
 NIEDZIELA, 26 KWIETNIA, GODZ. 17.30 LECH POZNAŃ LEGIA WARSZAWA Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 1. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Pogoń 2:1, GKS 3:3, Jagiellonia 0:0, Bruk-Bet 4:1, Zagłębie 1:0 Zagłębie 1:0, Górnik 1:1, Pogoń 2:0, Raków 1:1, Radomiak 1:1	
 PONIEDZIAŁEK, 27 KWIETNIA, GODZ. 19.00 PIAST GLIWICE ARKA GDYNIA Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 1. PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW Lechia 1:1, Pogoń 0:2, Bruk-Bet 2:3, Radomiak 1:3, Jagiellonia 2:1 Jagiellonia 0:3, Cracovia 2:2, Zagłębie 3:1, Korona 0:3, Widzew 0:0	

Otwarta, ofensywna piłka

Czy GieKSa będzie w stanie wygrać piąty mecz wyjazdowy w tym sezonie?

GKS KATOWICE

Rafał Górak trzykrotnie mierzył się z Jackiem Zielińskim, trzykrotnie na poziomie ekstraklasy od sezonu 2024/25. W pierwszych rozgrywkach po awansie do elity GieKSa dwukrotnie przegrała z Koroną 1:2 po bramkach w ostatnich minutach. Te spotkania wspominał wczoraj trener Zieliński podczas konferencji prasowej przed sobotnim meczem Korony z Katowiczanami. – GKS jest w dobrym momencie. Wiosną gra świetnie, ale musimy skupić się na sobie. To my musimy narzucić warunki. Jesteśmy po pierwszej analizie i będziemy przygotowani do tego meczu. Trener Górak wykonuje dobrą robotę w Katowicach. Lubi otwartą, ofensywną piłkę. Wszystkie trzy mecze, które ze sobą stoczyliśmy, były ciekawe do ostatnich minut. Podejrzewam, że to sobotnie starcie też takie będzie. Liczę, że będą emocje i że zakończymy mecz z trzema punktami – powiedział Jacek Zieliński.

Więcej biegają

GKS jesienią zrewanżował się Kielczanom za niepowo-



Tak jesienią z gola przeciwko Koronie cieszył się Sebastian Milewski.

LUBI GRAĆ PRZECIWKO GIEKSIE

■ Poza trzema spotkaniami z GKS-em Katowice w bieżącym i poprzednim sezonie, trener Jacek Zieliński mierzył się z tym zespołem w przeszłości jeszcze trzykrotnie. W grudniu 2002 roku został zatrudniony w Górniku Łęczna, z którym po pół roku awansował do I ligi (ówczesnej ekstraklasy). Za to osiągnięcie został wybrany Trenerem Roku 2003 w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna”. W premierowym sezonie w najwyższej klasie rozgrywkowej już w piątej kolej-

ce bezproblemowo pokonał GKS Katowice 4:1, a w rundzie rewanżowej zremisował 1:1. Kolejne starcie trenera Zielińskiego z GieKSą odbyło się w 2015 roku, gdy jako opiekun Cracovii mierzył się z górnośląską ekipą w 1/8 finału Pucharu Polski. Wygrał wówczas 3:1. Tym samym bilans Jacka Zielińskiego w meczach z GKS-em jest bardzo korzystny dla szkoleniowca urodzonego w Tarnobrzegu – czterokrotnie zwyciężał, raz zremisował i tykoraż, w rundzie jesiennej trwających rozgrywek, przegrał.

to, żeby biegać jak GKS Katowice. Przebiegnięty dystans to tylko jeden z elementów gry w piłkę, jedną statystyką – stwierdził doświadczony trener.

Rozluźnieni?

W meczu ważny też będzie aspekt mentalny. Podczas konferencji prasowej zasugerowano Jackowi Zielińskiemu, że GKS z powodu zdobycia 43 punktów ma już zapewnione utrzymanie i jest bardziej rozluźniony. Z kolei Korona dalej musi walczyć o to, żeby nie zlecieć do I ligi, bo jej przewaga nad strefą spadkową wynosi tylko trzy punkty. – Nie uważam, żeby presja była mniejsza w GKS-ie, bo przecież zespół stoi przed niebagatelną szansą, dla niektórych piłkarzy zapewne życiową, żeby znaleźć się w czołówce ligi! Musimy być maksymalnie sprężeni i widzę taką postawę na treningach oraz podczas rozmów z piłkarzami. Zawodnicy GKS-u będą zachowywać się tak samo – zaznaczył Jacek Zieliński. Katowiczanie do czwartego miejsca, które gwarantuje udział w eliminacjach Ligi Konferencji, tracą dwa punkty. Z kolei dystans do drugiej lokaty, która zapewnia grę w eliminacjach do Ligi Mistrzów, to trzy „oczka”.
Kacper Janoszka

Marcel z okładki

ZAGŁĘBIE LUBIN

Trzydziestą kolejną ekstraklasy rozpocznie starcie w Lubinie. Porażka Termaliki może oznaczać, że beniaminek już w poniedziałek, po zakończeniu wszystkich gier w tej serii, formalnie może otrzymać pieczęć z napisem „spadkowicz”. Byłaby to bolesna ironia losu dla szkoleniowca Nieciechan. To za Marcina Brosza przeciw w Zabrzu wrócił do łask okrzyk z trybun: „Do młodzieży świat należy”, gdy raz za razem posyłał w bój absolwentów górniczej akademii futbolowej. Teraz jego drużyna spaść może za sprawą zespołu, który owo hasło wcieli w życie jeszcze skuteczniej.

To nie przypadek, to Reguła

W obecnej kadrze Zagłębia regulaminowy warunek „wychowanka” spełnia aż 15 piłkarzy. Są w tym gronie oczywiście weterani: Dominik Hładun, Damian Dąbrowski czy Arkadiusz Woźniak, którzy po latach tułaczki po innych klubach wrócili w rodzinne strony i do macierzystej szatni. Ale przede

wszystkim jest szeroka grupa chłopaków urodzonych już „w głębi” XXI wieku: co prawda z różnych zakątków Polski, za to szkolonych w akademii „Miedziowych” od 14., 13., a czasem i 10. roku życia. Niemal wszystkiego zatem, co wiedzą o piłce, nauczyli się właśnie w Lubinie, a ich ligowe występy nie są przypadkiem, a regułą.

Nie samym Oskarem żyje rynek

- Dziś Zagłębie słynie ze swojej akademii. Chciałbym, żeby każdy klub miał taki kierunek – mówi „Sportowi” Rafał Grzyb, który przeciw w Jagiellonii jeszcze niedawno korzystał z wychowanków miejscowej szkółki piłkarskiej. Ich fala nie była jednak tak szeroka, jak ta, która właśnie wpływa w szeregi lubiń-

skiego zespołu. Co więcej; niedawny spektakularny transfer Oskara Pietuszeńskiego, na którym Jaga zarobi ok. 10 mln euro, może zostać powtórzony. Jego podmiotem ma zostać inne ligowe objawienie, rodem z Lubina właśnie. No dobra – z odległego o 60 km Targoszyna, którego jednak skauci lubińscy tamże wypatrzyli i ścignęli do akademii, gdy miał niespełna 11 lat.

Pierwszy rzut oka to nie wszystko

Szansę debiutu w ekstraklasie Marcel Reguła – bo o niego chodzi – dostał... w zasadzie dość późno: dzień po 18. urodzinach. To był „prezent” jeszcze od Marcina Włodarskiego, wówczas trenera Zagłębia. Gracza pierwszej jedenastki uczynił zeń Leszek Ojrzyński – szkoleniowiec, który na pierwszy rzut oka na historię jego pracy nie kojarzy się z promocją młodych graczy.



Marcel Reguła na okładce portugalskiego dziennika, łączony z Benficą.



Scena symboliczna: Marcel Reguła pocieszany przez rodziców po porażce Zagłębia przy Łazienkowskiej. Szansy na mistrzostwo lubińska młodzież wciąż jednak nie posiada...

Tymczasem... - Wymienił całą listę młodych zawodników, których wprowadził do piłki. Zrobiło to na nas duże wrażenie; wiedzieliśmy, że to właściwy człowiek na właściwym miejscu – właśnie powiedział na łamach „Przeglądu Sportowego” Paweł Jeż, prezes Zagłębia, przywołując argumenty, które przekonały go do zatrudnienia tego trenera.

Rysy na pischcelach

A co przekonało Leszka Ojrzyńskiego do nastolatka z Targoszyna? - Nigdy nie odpuszcza. Potrafi z przodu zrobić remanent rywalowi, naciśnąć zarówno w pressingu wysokim, jak i niskim, twardy jest jak skała – mówił nam parę tygodni temu, na potwierdzenie swych słów wskazując „rysy na pischcelach” młodego piłkarza.

NAJWYŻSZE TRANSFERY ZAGŁĘBIA (W MLN EURO)

1. Bartosz Białek 18 lat VfL Wolfsburg 5,0
 2. Jarosław Jach 23 Crystal Palace 2,75
 3. Filip Jagiełło 21 FC Genoa 2,00
 4. Tomasz Pienko 21 Raków 1,75
 5. Bartosz Ślisz 20 Legia 1,5
 6. Łukasz Łakomy 22 Young Boys Berno 1,4
- źródło: transfermarkt

Już wtedy był pewien – zresztą nie tylko on – że napastnik ma zadatki na pobicie rekordu transferowego „Miedziowych”. I to wcale nie dlatego, że nieco wcześniej Reguła – etatowego kadrowicza świetnie grającej młodzieżówki Jerzego Brzęczka – jako kandydata do pierwszej reprezentacji wskazał Jan Urban. Dla Reguły – ale też pewnie dla Filipa Kocaby (rocznik 2004) czy Igora Orlikowskiego (2006) – zaglądali już na dolnośląski stadion szperacze z Włoch, Niemiec, Portugalii. W tym ostatnim kraju Lubinian ostatnio znalazł się na okładce lisbońskiego dziennika „A Bola”! Jego żurnaliści skojarzyli Polaka ze słynną Benficą, która – ponoć – wstępnie sygnalizowała już zainteresowanie tematem transferu Reguły.

Dariusz Leśnikowski



Kontynuować serię

Z żadnym rywalem Częstochowianom nie idzie tak dobrze jak z Lechią. W ostatnich sześciu meczach zaaplikowali im aż 17 goli!

Raków zagra z jednym ze swoich ulubionych rywali. Trzy punkty przywiezione z Gdańska mogą okazać bezcenne.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Z kim wygrywać, jak nie z Lechią? – mogą zapytać przed sobotnim meczem kibice w Częstochowie. Statystyki są bowiem naprawdę imponujące. Raków wygrał z gdańskim klubem sześć ostatnich spotkań z rzędu! Mało? W czterech przypadkach były to wygrane niezwykle przekonujące, różnicą więcej niż jednej bramki. Jesienią, jeszcze pod wodzą Marka Papszuna, Częstochowianie potrafili ograć Lechię (2:1), nawet grając od 37 minuty ze stratą jednego zawodnika po drugiej żółtej kartce dla Karola Struskiego. Z powodu kontuzji nad Bałtykiem najlepszego obecnie środkowego pomocnika Rakowa na pewno zabraknie, ale ogólna sytuacja kadrowa zaczyna się poprawiać.

Powrót rekonwalescentów

Kadra wicemistrza Polski powinna w sobotę wyglądać lepiej niż podczas wygranego (4:1) meczu Cracovią. Po długiej nieobecności gotowi do gry mają już być Władysław Koczergin oraz Erick Otieno. – Potrzebowaliśmy lewej nogi na wahadle i jesteśmy tego blisko. „Koczi” też trenuje już w pełnym kontakcie, jego obecność na pewno nam pomoże, również w funkcjonowaniu w szatni. W treningu wyglądało to bardzo dobrze – przekazuje trener Łukasz Tomczyk. Co ważne, gotowi do gry są także Fran Tudor

oraz Paweł Dawidowicz. Stratą z kolei na pewno jest uraz Lamine’a Diaby-Fadigi.

Pozytywnie nastrojać Częstochowian może również fakt, że świetna forma Lechii z pierwszej części rundy wiosennej to już raczej przeszłość. W dwóch ostatnich spotkaniach podopieczni Johna Carvera sięgnęli zaledwie po punkt. Wygrana w Gdańsku może mieć niebagatelne znaczenie, biorąc pod uwagę, że już dziś wieczorem Jagielonia zagra z Górnikiem. Co najmniej jeden z klubów wyprzedzających Raków o trzy punkty będzie musiał je stracić, a najkorzystniejszy z częstochowskiej perspektywy byłby remis w Białymstoku.

Zwiększyć posiadanie piłki

Raków, który wiosną stracił mnóstwo punktów, skupić musi się jednak przede wszystkim na sobie. Jaki pomysł na mecz z rywalem, który strzelił w lidze najwięcej goli (56), ale zarazem stracił mniej (52) jedynie od ostatniego Bruk-Betu ma trener Częstochowian? – Dużo strzelają, dużo tracą, bazują na fazach przejściowych, potrafią szybko wejść w pole karne rywala i skończyć to albo golem, albo stałym fragmentem gry, bo w ten sposób zdobywają też dużo bramek. Pracujemy nad tym, aby w tym spotkaniu mieć większe posiadanie piłki, ograniczyć grę box-to-box, zabezpieczyć kontratak przeciwnika i obronę pola karnego. Musimy być

przez cały mecz tak dobrzy w obronie niskiej jak do 40 minuty meczu z Cracovią. Wiemy, że murawa w Gdańsku nie jest najlepsza, ale musimy mieć swój pomysł na to boisko. Piast w ostatnim meczu potrafił tam grać, tworzyć sytuacje – zdradza plan na spotkanie Tomczyk.

Trener daje więcej swobody

– Grają ofensywny futbol, więc trzeba szukać swoich szans z przodu, w kontratakach. Najważniejsze, żebyśmy utrzymywali się jak najwięcej przy piłce, stwarzali sobie sytuacje i przede wszystkim nie stracili bramki. Trener ma plan na ten mecz, a my trenujemy po to, aby go zrealizować – wtóruje szkoleniowcowi Patryk Makuch, który w ostatnim czasie wyraza na lidera Medalików. W arcyważnym półfinale Pucharu Polski z GKS-em Katowice to on był wiodącym głosem w szatni podczas przerwy, gdy Raków przegrywał 0:2. W ostatnim meczu z Cracovią wziął na siebie decydujące akcje. – Staram się zawsze oddać na boisku serce i płuca. Jestem wdzięczny kibicom za to, że to dostrzegają. Dzięki temu potrafiliśmy razem wyjść z trudnych momentów. Czuję się obecnie bardzo mocny, to jest mój dobry moment. Trener daje nam dużo swobody na boisku, a dzięki temu mogę się rozwijać i wyjść ze swoją inicjatywą – dodaje „Maki”.

Mariusz Rajek

Tabela to nie wszystko!

Sezon zbliża się ku końcowi, co oznacza, że w gabinetach nie dyskutuje się tylko o meczach, ale też planuje kadrę na kolejne rozgrywki. W Chorzowie mają o czym myśleć...

RUCH CHORZÓW

Sytuacja finansowa Ruchu się ustabilizowała. Podpisano umowę z miastem w sprawie dotacji, zarobiono też dobre pieniądze na hicie z Wisłą Kraków. Wiadomo, że większość z tego to nie są żadne środki „ekstra”, a rzeczy, które były założone w budżecie. Jednakże patrząc całościowo, dało to przy Cichej poczucie spokoju, którego przez większość sezonu brakowało.

Ekstraklasa czy I liga?

To na pewno gwarancja relatywnego komfortu w budowaniu składu na kolejny sezon. Końcówka kwietnia to już moment, w którym trzeba się nad tym zastanawiać, aby nie zostać z ręką w nocniku. Problematyczne dla Ruchu jest w pewnym sensie to, że wciąż nie wiadomo, w jakiej lidze znajdzie się w kolejnych rozgrywkach. Niebiescy walczą o baraże i choć nawet w przypadku wejścia do nich nie będą faworytami – ekstraklasa jest możliwa. Bardziej realna jest jednak I liga, ale w trakcie dyskusji z potencjalnymi zawodnikami i o potencjalnych zawodnikach to, co ma się do zaoferowania i to, czego się wymaga – jest już ściśle powiązane ze szczeblem rozgrywkowym. Przy Cichej o tym dobrze wiedzą, bo gdy w 2023 roku robili awans do elity, ich letnie ruchy były opóźnione z racji braku pewności, gdzie będą występować (a z racji ograniczonych

finansów trzeba było działać ostrożnie). Rok później zaś, gdy spadali, zbyt długo zwlekali z budową kadry na I ligę – co też niespecjalnie podobało się Tomaszowi Foszmańczykowi, który po relegacji został nowym dyrektorem sportowym i odziedziczył pewne „zaległości” w działaniach.

Komfort działania

W obecnym składzie Ruchu jest więcej piłkarzy, którym 30 czerwca kończą się kontrakty, niż takich, którzy formalnie są jeszcze w drużynie na kolejne rozgrywki. Na ten moment aż 15 graczy jest poza Chorzowem z dniem 1 lipca! Większość jednak ma w swoich umowach opcję przedłużenia, na którą Niebiescy od ponad roku kładą duży nacisk, by dać sobie większy komfort działania. Na takich zapisach bardzo zależy dyrektorowi Foszmańczykowi. Wszyscy z wygasającymi umowami wypisani są na dole tego artykułu, natomiast w gronie tych, którzy nie posiadają klauzul z prolongatą, znajdują się tylko Bartłomiej Gradecki, wypożyczony z Zagłębia Lubin Szymon Karasiński (to siłą rzeczy, ale Ruch ma opcję pierwokupu),

Denis Ventura oraz Mateusz Szwoch.

Na razie młodzież

Chorzowianie mają więc duży komfort działania i w ich sprawie nie muszą się jakoś bardzo spieszyć. To istotne z prostej przyczyny – wielu z tych, którym kończą się kontrakty, nada się na granie w I lidze, ale w przypadku ewentualnej ekstraklasy zabraknie im jakości i klub będzie chciał zwolnić miejsce pod lepszych piłkarzy. Tak czy siak, wiele decyzji będzie musiało zostać jednak podjętych, bo na ten moment Ruch ma ledwie 11 potwierdzonych piłkarzy na nowy sezon, z czego dodatkowo połowę stanowi młodzież.

Piotr Tułacki

KADRA RUCHU

■ **Ważne kontrakty:** Potoczny, Leśniak-Paduch, Sz. Szymański, Komor, Rosół, Lachendro, Imiolek, Ceglars, Szwedzik, Szczepan (wszyscy 2027), Jendryka (2028)

■ **Wygasające kontrakty:** Gradecki, Bielecki, J. Szymański, Watson, Szymański, Łukić, Karasiński (wypożyczenie), Preisler, Konczkowski, Ventura, Sikora, Szwoch, Nagamatsu, Mezghrani, Kolar

OBCENY SKŁAD RUCHU NA SEZON 2026/2027 (1-4-4-2)

Potoczny

Imiolek, Leśniak-Paduch, Sz. Szymański, Komor

Jendryka, Rosół, Ceglars, Lachendro

Szczepan, Szwedzik

KRÓTKA PIŁKA

KARTKA ANULOWANA

■ Komisja Ligi Ekstraklasy uznała protest złożony przez Zagłębie Lubin dotyczący żółtej kartki otrzymanej przez Jasmina Buricia w meczu 29. kolejki z Legią Warszawa. Spotkanie – słabo – prowadził japoński arbiter Koki Nagamine. Bramkarz Zagłębia w 85 minucie złapał futbolówkę w rękawicę, następnie wpadł na Damiana Szymańskiego, a potem... zobaczył kartkę. Karnego jednak nie odgwizdano, więc można było domniemywać, że sędzia z Japonii ukarał go za coś innego. Za co? Nie wiadomo. W konsekwencji żółta kartka nie została wliczona do rejestru.

RAMOWY TERMINARZ

■ Ekstraklasa SA opublikowała ramowy terminarz ligowy na sezon 2026/27. Rozgrywki rozpoczną się w weekend 25-26 lipca, a więc tydzień po zakończeniu piłkarskich mistrzostw świata w Ameryce, w których nie zagraliśmy. Ostatnią kolejkę rundy jesiennej zaplanowano na 12-13 grudnia, natomiast terminy 16 i 19 grudnia (w zależności od występów polskich drużyn w europejskich pucharach) mogą zostać wykorzystane jako daty rezerwowe na ewentualne zaległe spotkania. Zgodnie z dotychczasową praktyką zespoły uczestniczące w eliminacjach europejskich pucharów będą mogły

przełożyć dwa mecze ligowe w trakcie kwalifikacji. Mecze przełożone w okresie play offów zostaną rozegrane już na początku września. 1-3 września zostanie rozegrana I runda STS Pucharu Polski. Wznowienie rozgrywek – jak to było teraz – nastąpi 30 stycznia (19. kolejka). Finisz ligi, która w przyszłym roku obchodzi sto lat, 22 maja 2027.

UEFA ZNOWU KARZE

■ Europejska federacja ukarała dwa nasze kluby za mecze w Lidze Konferencji. Lech musi zapłacić 16 tys. euro za blokowanie przejść w meczu z Szachtarem, a Raków 15 tys. za pirotechnikę w rywalizacji z Fiorentiną.

Betclic 1. Liga

TABELA
PO 29. KOLEJCE

1. Wisła	29	58	63:29	16	10	3
2. Śląsk (s)	29	51	57:42	14	9	6
3. Chrobry	29	48	41:28	14	6	9
4. Wieczysta (b)	29	47	58:43	13	8	8
5. Polonia W.	29	44	45:43	12	8	9
6. Ruch	29	43	42:40	11	10	8
7. Miedź	29	43	47:48	12	7	10
8. Pogoń G. M. (b)	28	42	45:42	11	9	8
9. Puszcza (s)	29	41	39:35	10	11	8
10. ŁKS	28	41	42:41	11	8	9
11. Stal Rz.	29	39	41:47	11	6	12
12. Polonia B. (b)	29	38	45:40	10	8	11
13. Odra	29	38	28:33	9	11	9
14. Pogoń S.	29	33	29:32	8	9	12
15. Stal M. (s)	29	29	41:55	8	5	16
16. Łęczna	29	26	35:49	5	11	13
17. Znicz	29	24	32:56	6	6	17
18. Tychy	29	21	35:62	5	6	18

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 30. KOLEJKI (24-27.04.)

Piątek	Znicz Pruszków – Górnik Łęczna	18.00
	Wisła Kraków – Puszcza Niep.	20.30
Sobota	ŁKS Łódź – Stal Rzeszów	14.30
	Pogoń Siedlce – Miedź Legnica	19.30
	Polonia War. – Chrobry Głogów	19.30
	Stal Mielec – Śląsk Wrocław	19.30
Niedziela	Wieczysta Kraków – GKS Tychy	14.30
	Odra Opole – Polonia Bytom	17.00
Poniedziałek	Ruch Chorzów – Pogoń Grodzisk	18.00

PROGRAM 31. KOLEJKI (1-4.05)

Piątek: Puszcza – Znicz (18.00), Łęczna – Śląsk (20.30); **sobota:** ŁKS – Pogoń S. (19.30), Miedź – Stal M. (19.30), Pogoń GM – Wieczysta (19.30); **niedziela:** Ruch – Odra (14.30), Chrobry – Tychy (17.00), Stal Rz. – Wisła K. (20.15); **poniedziałek:** Polonia B. – Polonia W. (18.00).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wieczysta	Wisła	Znicz
Chrobry		2:0	2:1	2:2	3:0	3:0	2:1	0:1	2:0	1:2	1:1	2:1	1:1	1:2	2:05.	1:2	0:1	16.05.
Górnik	1:0		1:2	2:0	16.05.	3:0	1:1	0:3	1:2	2:2	0:1	1:1	0:4	2:05.	1:0	0:3	1:2	1:1
ŁKS	1:3	23.05.		0:0	1:1	11.04.	2:05.	5:0	2:2	0:3	2:2	2:0	25.04.	2:1	3:1	0:0	1:1	1:0
Miedź	0:1	0:2	2:1		2:1	1:1	2:2	1:1	1:1	23.05.	16.05.	2:05.	2:1	3:1	6:1	3:2	2:0	2:1
Odra	0:2	3:1	1:1	2:1		9.05.	1:0	25.04.	23.05.	1:0	1:1	0:2	2:1	1:1	0:0	2:0	1:1	0:2
Pogoń G.	1:1	3:3	3:0	4:0	2:1		0:2	2:1	3:2	1:1	2:2	1:2	2:1	2:2	16.05.	2:05.	1:1	4:1
Pogoń S.	1:2	1:1	3:1	25.04.	0:1	1:2		2:0	1:1	0:0	2:1	16.05.	9.05.	2:3	0:1	0:2	0:0	1:0
Polonia B.	2:0	2:2	2:3	4:0	0:0	3:0	1:1		2:05.	1:1	0:1	4:1	0:1	16.05.	1:1	4:2	1:1	2:0
Polonia W.	25.04.	9.05.	0:1	1:1	1:0	2:1	2:0	2:1		1:2	0:0	5:2	2:3	0:4	1:2	1:6	16.05.	0:0
Puszcza	0:0	2:1	16.05.	1:3	1:1	1:1	3:0	2:1	2:1		1:1	1:1	4:1	1:1	1:2	0:1	0:3	2.05.
Ruch	2:1	2:1	2:1	3:1	2.05.	25.04.	0:2	1:1	2:3	2:0		2:1	4:0	1:2	2:1	0:2	1:1	1:2
Stal M.	1:2	1:1	1:2	1:2	2:1	1:2	0:0	23.05.	1:3	9.05.	2:2		3:1	25.04.	4:0	3:1	0:4	1:2
Stal R.	2:2	1:1	1:4	1:2	0:1	1:0	1:1	3:1	0:2	2:2	0:1	3:2		2:1	2:1	16.05.	2:05.	1:0
Śląsk	2:1	3:1	9.05.	3:1	3:0	23.05.	1:0	2:3	1:1	2:0	3:1	2:1	1:1		2:1	1:1	3:0 wo	2:2
Tychy	0:1	2:2	3:2	4:3	1:1	1:2	1:3	1:2	1:1	1:2	9.05.	0:1	23.05.	2:4		3:3	3:4	0:1
Wieczysta	23.05.	2:2	0:2	9.05.	0:0	25.10.	2:1	23.04.	1:2	3:1	4:2	2:0	1:2	3:3	25.04.		1:1	4:0
Wisła	9.05.	3:2	5:0	3:2	2:2	3:2	23.05.	1:0	1:2	25.04.	3:0	3:0	2:1	5:0	3:1	1:1		1:1
Znicz	0:2	25.04.	1:1	1:2	2:3	0:0	0:1	9.05.	1:4	0:3	23.05.	4:5	2:3	2:1	4:0	2:3	0:7	

ZAPRASZAMY
NA STADIONY

Piotr Tubacki
Koniec gehenny?

Czy to będzie ten moment? Czy to już? Przy splocie korzystnych wyników w meczach Wieczystej z GKS-em Tychy oraz Polonii Warszawa z Chrobrym już w ten weekend Wisła Kraków jest w stanie zapewnić sobie bezpośredni awans do ekstraklasy! Oczywiście sama musi ograć Puszcę. Skończy się tym samym jej „roczna” banicja na zapleczu – bo przecież Biała Gwiazda spadła tylko na chwilę, przez przypadek, to nic takiego, wiece, tak wyszło. Rok przedłużył się do czterech sezonów. Wisła myślała, że samą swoją fajnością rozniesie te rozgrywki w pyt, a utwierdził ją w tym przekonaniu bardzo mocny początek zaraz po spadku. Tyle że potem pojawił się bardzo poważny kryzys i zjazd do drugiej połowy tabeli. Koniec końców zagrała w baraży (efektownie przegranej z Puszcą u siebie 1:4 w półfinale), choć do bezpośredniego awansu brakło dwóch punktów. Druga próba? Nawet baraży nie było, a Krakowianie ani przez moment nie znajdowali się na podium. Kolos na glinianych nogach. No to do trzech razy sztuka, nie? Nie. Była tendencja wzrostowa, pozycja w tabeli coraz mocniejsza, kilka serii zwycięstw, ale strata do top 2 była ogromna – znowu baraże, znowu przewalone u siebie w półfinale, choć skromnie, bo 0:1 z Miedzią. Wisła była jak HSV, który także latami tułał się w 2. Bundeslidze i każdy kolejny sezon miał być tym „jego”. W końcu rok temu awansował. Teraz pora także na Białą Gwiazdę.

NA EKRANIE

Piątek, 24 kwietnia
20.25 Wisła Kraków – Puszcza Niepomice TVP Sport
Sobota, 25 kwietnia
19.25 Multitiga: Stal Mielec – Śląsk Wrocław

claw, Pogoń Siedlce – Miedź Legnica, Polonia Warszawa – Chrobry Głogów TVP 3
Niedziela, 26 kwietnia
14.25 Wieczysta Kraków – GKS Tychy TVP Polonia

Poniedziałek, 27 kwietnia
17.55 Ruch Chorzów – Pogoń Grodzisk Maz. TVP Sport
Wszystkie mecze także w tvp-sport.pl

BRAMKI 765 ŻÓLTE KARTKI 1035
CZERWONE KARTKI 33
FREKWENCJA 1397957

Między piekłem a niebem

Coraz głośniejsze plotki o zbliżającym się do końca „Projekcie Wieczysta” skłaniały w czwartkowy wieczór do pilniejszej obserwacji krakowskiej drużyny, rozgrywającej w Sosnowcu zaległy mecz z Bytomianami.

Będą odrabiać pańszczyznę? – takie pytanie zadawali sobie nieliczni widzowie na trybunach. I nie da się ukryć, że... odrabiali – przynajmniej obrońcy krakowscy w pierwszej połowie. Dość powiedzieć, że już po kwadransie goście prowadzić mogli dwiema bramkami. Dwukrotnie Kamil Wojtyra – praktycznie bezkarnie – przyłożył głowę do piłki bez należytej koncentracji, chybiając celu. Co się odwlecze... Jeszcze w 28 minucie Antoni Mikułko nad poprzeczkę przeniósł piłkę po strzale Oliwiera Kwiatkowskiego, w końcu jednak poloniści dopięli swego. „Kwiat” kapitalnym dograniem obsłużył Konrada Andrzejczaka, a ten – głową – z 5 metrów pomylić się nie mógł. Całą akcję, odbierając na 35 metrze piłkę Mikkelowi Maigaardowi, zainicjował

zaś Wojtyra. Chwilę potem ten ostatni pokazał, że jednak głowę ma nie od parady! Sposób, w jaki zamienił na gola podanie Mikołaja Łabojki, musiał budzić uznanie. Tylko co wtedy robili defensorzy Wieczystej, z niegdyśiejszym „mini-strem obrony narodowej”, Michałem Pazdanem?

W przodzie Krakowianie determinacji mieli ciut więcej, starczyło na „nożyce” Paulinho w poprzeczkę i na jedyny w tej odsłonie celny strzał autorstwa Michała Trąbki, który został bez problemu wyłapany przez Wojciecha Banasika.

Wieczysta – mimo przewagi w posiadaniu piłki (58-42) – wyglądała w tej odsłonie kiepsko. Żyła za to jej ławka, bo najwyraźniej Kazimierz Moskal i jego sztab „pańszczyzn” odbębnić nie potrafią. Kierownik Maciej Bębenek (nota bene były polonista...) za emocje

na ławce upomniany został żółtą kartką, a pokrzykiwania szkoleniowca i złość w jego głosie słyszać było wyraźnie.

Co się rozegrało w przezwie w szatni gospodarzy? Nie wiemy. Wiadomo, że na drugą połowę Krakowianie wyszli odmienieni, nie tylko z racji trzech zmian dokonanych w składzie. Zwłaszcza wejście Natana Dziegielewskiego okazało się wielce ważne. Wypożyczony z Górnika pomocnik

dwukrotnie „znaleziony” został w „szesnastce” gości przez najpierw Maigaarda, a potem Mikięgo Vilara i pakował piłkę do siatki. A że „po drodze” Aleksandar Djermanović wygrał jeszcze pojedynkę główkowy w polu karnym Polonii po kornierze, Bytomianie w 20 minut przebyli drogę z nieba do piekła. Ich rywale w tym czasie zmierzali w przeciwnym kierunku.

Kiedy w koncówce Maigaard pewnie wyeg-

zekwował VAR-ową „jedenastkę” (wślizg Szymusika na nogę Dziegielewskiego), wydawało się, że goście zostali wepchnięci na samo dno owej otchłani. Gol Mateja Maticia kilka minut później punktów im nie uratował; pozostawił jednak nadzieję, że od dna można się jeszcze odbić, mimo dziesięciu wiosennych gier bez wygranej...

Dariusz Leśnikowski

1942	OCENA MECZU ★ ★ ★ ★	★
KS WIECZYSTA KRAKÓW	Wieczysta Kraków - Polonia Bytom	POLONIA BYTOM
	4:3 (0:2)	

0:1 – Andrzejczak, 32 min, 0:2 – Wojtyra, 38 min (głową), 1:2 – Dziegielewski, 52 min, 2:2 – Djermanović, 61 min (głową), 3:2 – Dziegielewski, 65 min, 4:2 – Maigaard, 85 min, 4:3 – Matić, 87 min (głową)

WIECZYSTA: Mikułko – Fila (90+1. Dankowski), Pazdan, Djermanović, Pestka – Knežević (46. Gajos), Piazon, Maigaard – Villar (77. Lisandro Semedo), Paulinho (46. Feiertag), Trąbka (46. Dziegielewski). Trener Kazimierz MOSKAL.

POLONIA: Banasik – Szymusik, Szymański, Matić – Apolinarski, Łabojko, Gajda (72. Łukowski), Wołkowicz (76. Stefański) – Kwiatkowski (85. Łabędzki), Andrzejczak (72. Bakala) – Wojtyra (72. Sarmiento). Trener Wojciech MRÓZ.

Sędziował Albert Różycki (Łódź). **Widzów** ok. 500. **Żółte kartki:** Paulinho, Pazdan, Fila, Djermanović, Maigaard – Gajda, Wołkowicz, Szymusik, Krzyżak (poza boiskiem).



Kamil Wojtyra sprawił wiele bólu Michałowi Pazdanowi. Ale to były reprezentant i jego koledzy ostatecznie triumfowali.

Fot. Marcin Bulanda / PressFocus

Najpierw zrobić swoje

Jeżeli Wisła pokona dziś Puszcę, to są duże szanse, że po tej kolejce przy Reymonta będą mogli się cieszyć z powrotu do ekstraklasy.

WISŁA KRAKÓW

Trener lidera nie kryje, że chciałby, by powrót do elity po czterech latach został przypieczętowany jak najszybciej.

Więcej wzrostu

W ostatnich pięciu kolejkach Krakowianom może jeszcze pomóc Jordi Sanchez. Hiszpański napastnik stracił cztery mecze na leczenie urazu stawu skokowego, ale od kilku dni zapowiada w swoich mediach społecznościowych powrót na boisko. Nie ma jednak mowy, by przeciwko Niepołomiczanom wyszedł w podstawowym składzie, bo ma siły na około 30 minut. – W tym tygodniu brał udział w pełnych zajęciach. Jego dyspozycja wygląda optymistycznie – podkreśla Mariusz Jop. 31-letni Sanchez będzie mógł wejść na boisko w drugiej połowie i także swoim wzrostem (190 cm) pomóc walczyć z groźnymi w powietrzu zawodnikami Puszczy. A jego centymetry przydadzą się Krakowianom, bo za kartki pauzuje jeden z wyższych zespołów Marc Carbo. Jego los podzielił także Julius Ertlthaler, a sprawy zdrowotne nie pozwolą zagrać Wiktorowi Biedrzyckiemu, Alanowi Urydzie i Angelowi Rodado. Na kolejne minuty liczy Rafał Mikulec, który w Chorzowie zagrał po raz pierwszy od końca maja, a wczoraj podpisał nowy, roczny kontrakt.



Jordi Sanchez (przy piłce) jeszcze będzie miał okazje do zdobycia bramki. Na koncie ma jedną.

Wyczekiwanie

Kibice Białej Gwiazdy co kolejkę zerkają na tabelę, licząc, ile jeszcze punktów potrzeba, by przypieczętować awans. Stanie się to nieco później, niż niektórzy przewidywali, bo w tym roku lider ma problemy z wygrywaniem na wyjazdach. U siebie idzie mu dużo lepiej i komplet punktów w dzisiejszym meczu jest podstawowym warunkiem, by myśleć o otwieraniu szampanów już w weekend. – Chciałbym, by zdarzyło się to jak najszybciej – nie kryje trener Jop. Jeżeli wiślanie wygrają, to będą świętować, jeżeli Wieczysta Kraków chociaż raz potknie się w dwóch najbliższych meczach (wczoraj grała zaległy z Polonią Bytom) i jednocześnie Chrobry Głogów

przegra w Warszawie z Polonią. Sytuacja Krakowian jest komfortowa, jednak z niektórych stron i tak pojawia się krytyka postawy i rezultatów odnoszonych w ostatnich miesiącach. – Fakt, że na pięć kolejek przed zakończeniem sezonu rozmawiamy o tym, że możemy być w ekstraklasie, świadczy, jak dobry jest to dla nas sezon – odpowiada Jop.

Docenia rywala

Wisła ma bardzo dobre wspomnienia z ostatniego spotkania z Niepołomiczanami. Byli poza zasięgiem i zwyciężyli Puszcę na ich terenie 3:0. To jednak jedyna jak dotąd wygrana w podstawowym czasie gry. Kibice krakowskiego klubu pewnie wciąż pamiętają, że Żubry pozbawiły Białą

Gwiazdę szans na szybki powrót do ekstraklasy, wygrywając przy Reymonta w półfinale baraży 4:1 w 2023 roku. Podopieczni Tomasza Tułacza są w tym roku w świetnej formie i mają jeszcze szansę wskoczyć do najlepszej szóstki. Ze średnią 2,2 punktu na mecz nie mają sobie równych po zimowej przerwie. Wygrali aż siedem razy, przegrali zaledwie dwa – zawsze na wyjeździe – więc to niezła informacja dla Wisły. – Puszcza fantastycznie punktuje po zimowej przerwie, jej wiosenny wynik jest wybitny. Czekamy na więcej bardzo trudnych spotkań z wymagającym rywalem. Ale gramy przed własną publicznością i naszym celem jest zwycięstwo – zapowiada opiekun Wisły.

Michał Knura

Nowe podejście

PUSZCZA NIEPOŁOMICZANIE

Amiralda Gjoniego - ciekawego napastnika, który w dziewięciu meczach zdobył cztery bramki - byłoby trudniej znaleźć bez pomocy nowoczesnych technologii.

Era nowoczesności

Puszcza nie ma rozbudowanych struktur, dlatego przez lata skauting w Niepołomicach opierał się na relacjach z kilkoma menedżerami, którzy podsyłali kandydatów na pozycje do wzmocnienia. Od kilku miesięcy pierwszoligowiec coraz śmielej stawia na twarde liczby. To dzięki głębszej analizie zimą odrzucili napastnika z lepszymi statystykami strzeleckimi, sta-

wiając na Gjoniego, którego profil zdecydowanie lepiej odpowiadał na potrzeby drużyny. 26-latek okazał się być jednym z brakujących puzzli, z którymi Żubry są rewelacją 2026 roku w I lidze. Ze zmiany podejścia dzisiejszego rywala na pewno będzie dumny Jarosław Królewski, prezes Wisły. Choć Niepołomiczanie są na początku drogi i mają mniejsze możliwości (współpracują obecnie z jednym specjalistą) cel jest jasny: ograniczenie marginesu błędu. Dla klubu z niewielkim budżetem każda nietrafiony transfer to duży problem.

Dobre przykłady

Gjoni, sprowadzony z Sheriffa Tyraspol, jest

Puszcza Niepołomicze przechodzi skautingową ewolucję. Pierwsze efekty już są!

„produktem” nowego podejścia. Albańczyk imponuje grą tyłem do bramki i siłą fizyczną. Ma też dobrze ułożoną prawą stopę. Niedawno został wybrany piłkarzem lutego i marca w Betclit 1. Lidze. Mariusz Jop, trener Wisły, określa go jako piłkarza „skrojonego pod Puszcę”. – Jest cennym wzmocnieniem. To piłkarz trudny w sytuacjach, kiedy wchodzi się z nim w kontakt, bardzo silny i lubiący walkę – podkreśla.

Pytany, czy poradziłby sobie w ekstraklasie, odpowiada, że aż tak bardzo go nie analizował. Jednym z argumentów, który mógł przekonać zawodnika do transferu z rozpoznawalnego klubu ligi mołdawskiej do kopciuszka z Nie-

połomic - do tego po spadku - była historia innych napastników. Michalis Kosisidis i German Barkowski wypromowali się w Niepołomicach i dziś nadal występują w ekstraklasie, odpowiednio w Zagłębiu Lubin i Piaście Gliwice. Wiele wskazuje na to, że Gjoni będzie kolejnym, który w ekipie Żubrów wypłynie na szerokie wody. W Niepołomicach nie kryją, że już mają sygnały o zainteresowaniu kilku klubów. Sami zamierzają się systematycznie rozwijać, coraz śmielej stawiając na nowoczesne technologie. – Niedługo zamierzamy rozpocząć tworzenie wewnętrznej sieci skautingowej - zdradza Marek Bartoszek.

Michał Knura

		PIĄTEK, 24 KWIETNIA, GODZ. 18.00
ZNICZ PRUSZKÓW		GÓRNIK ŁĘCZNA
Sędzia – Mateusz Piszczelok (Katowice).		Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Śląsk 2:2, Miedź 1:2, GKS 1:0, Stal Rz. 2:3, Pogoń S. 0:1		Miedź 2:0, Chrobry 1:0, Wisła 2:3, Pogoń G.M. 3:0, Stal Rz. 1:1
		PIĄTEK, 24 KWIETNIA, GODZ. 20.30
WISŁA KRAKÓW		PUSZCZA NIEPOŁOMICZANIE
Sędzia – Paweł Malec (Łódź).		Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Ruch 1:1, Polonia B. 1:1, Górnik 3:2, Odra 1:1, Miedź 3:2		Polonia B. 2:1, Odra 0:1, Polonia W. 2:1, Śląsk 1:1, Chrobry 2:1
		SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 14.30
ŁKS ŁÓDŹ		STAŁ RZESZÓW
Sędzia – Damian Krumplewski (Mragowo).		Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
GKS 2:3, Wieczysta 2:0, Ruch 2:2, Odra 1:1, Polonia W. 1:0		Polonia W. 0:2, Stal M. 1:3, Odra 0:1, Znicz 3:2, Górnik 1:1
		SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 19.30
POGOŃ SIEDLCE		MIEDŹ LEGNICA
Sędzia – Jacek Małysz (Lublin).		Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Pogoń G.M. 2:0, GKS 0:1, Śląsk 0:1, Chrobry 1:2, Znicz 1:0		Górnik 0:2, Znicz 2:1, Polonia B. 1:1, Polonia W. 1:1, Wisła 2:3
		SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 19.30
POLONIA WARSZAWA		CHROBRY GŁOGÓW
Sędzia – Karol Arys (Szczecin).		Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Stal Rz. 2:0, Śląsk 0:4, Puszcza 1:2, Miedź 1:1, Pogoń G. M. 2:3		Stal M. 2:1, Górnik 0:1, Ruch 1:1, Pogoń S. 2:1, Puszcza 1:2
		SOBOTA, 25 KWIETNIA, GODZ. 19.30
STAŁ MIELEC		ŚLĄSK WROCŁĄW
Sędzia – Mateusz Jenda (Warszawa).		Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Chrobry 1:2, Stal Rz. 3:1, Pogoń G.M. 2:1, Wieczysta 3:1, Ruch 1:2		Znicz 2:2, Polonia W. 4:0, Pogoń S. 1:0, Puszcza 1:1, GKS 4:2
		NIEDZIELA, 26 KWIETNIA, GODZ. 14.30
WIECZYSTA KRAKÓW		GKS TYCHY
Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa).		Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Odra 0:0, Ruch 2:0, ŁKS 0:2, Stal M. 1:3, Górnik 3:0		ŁKS 3:2, Pogoń S. 1:0, Znicz 0:1, Polonia B. 1:1, Śląsk 2:4
		NIEDZIELA, 26 KWIETNIA, GODZ. 17.00
ODRA OPOLE		POLONIA BYTOM
Sędzia – Patryk Świerczek (Brzesko).		Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Wieczysta 0:0, Puszcza 1:0, Stal Rz. 1:0, Wisła 1:1, ŁKS 1:1		Puszcza 1:2, Wisła 1:1, Miedź 1:1, GKS 1:1, Ruch 0:1
		PONIEDZIAŁEK, 27 KWIETNIA, GODZ. 18.00
RUCH CHORZÓW		POGOŃ GRODZISK MAZ.
Sędzia – Wojciech Myć (Włodawa).		Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW		
Wisła 1:1, Wieczysta 0:2, Chrobry 1:1, ŁKS 2:2, Stal M. 2:1		Pogoń S. 0:2, Stal M. 1:2, Górnik 0:3, Polonia W. 3:2, Chrobry 0:3

Anglia się trzęsie

Zmiana lidera to nie jedyna rzecz, która dzieje się obecnie w Premier League.

ANGLIA

Arsenal dopiero jutro wybiegnie na boisko, gdzie podejmie zawsze groźne Newcastle. Po raz pierwszy od dawna zrobi to jednak nie jako lider, bo po ostatnim jednobramkowym zwycięstwie nad Burnley na czoło wysunął się Manchester City. Kanonierzy przegrali dwa kolejne mecze ligowe, więc muszą mieć się na baczności.

Anglia żyje też tematem zwolnienia Liana Roseniora z Chelsea. Różne nazwiska zaczęły przewijać się w kontekście objęcia The Blues od nowego sezonu. Teraz numerem jeden zdaje się być Andoni Iraola, który wykonuje bardzo dobrą pracę w posiadającym ograniczone możliwości (jak na wewnętrzną skalę Premier League) Bournemouth. Umowa Hiszpana wygasa po sezonie i nie zostanie przedłużona, natomiast istnieją dwie przeszkody, które mogą stanąć na jego drodze do Chelsea. Po pierwsze, 43-latek z Kraju Basków preferuje podjęcie pracy w klubie, który zapewni mu stabilizację – a na Stamford Bridge bywa z tym ostatnio cienko. Po drugie, najchętniej wróciłby do swojej ojczyzny. Kandydatem dla The Blues jest też podobno Eddie Howe z Newcastle.

Co równie ciekawe, to że angielskie media podały dość długą listę zawodników, którzy la-

tem mają pożegnać się z Liverpooliem. Potwierdzone są już odejścia Mohameda Salaha i Andrew Robertsona, natomiast możliwe są też sprzedaże: Joe Gomeza, Federico Chiesy, Alexisa Mac Allistera, Curtisa Jonesa, Harveya Elliota, Calvina Ramsaya oraz Rhysa Williamsa. Klub ma też opuścić podobno Ibrahima Konate.

(PTub)

Program 34. kolejki Premier League

Piątek: Sunderland – Nottingham (21.00), Sobota: Fulham – Aston Villa (13.30), Liverpool – Crystal Palace, West Ham – Everton, Wolverhampton – Tottenham (wszystkie 16.00), Arsenal – Newcastle (18.30), Poniedziałek: Man. Utd – Brentford (21.00)

1. Man. City	33	70	66:29
2. Arsenal	33	70	63:26
3. Man. Utd	33	58	58:45
4. Aston Villa	33	58	47:41
5. Liverpool	33	55	54:43
6. Brighton	34	50	48:39
7. Bournemouth	34	49	52:52
8. Chelsea	34	48	53:45
9. Brentford	33	48	48:44
10. Everton	33	47	40:39
11. Sunderland	33	46	36:40
12. Fulham	33	45	43:46
13. Crystal Palace	32	43	35:36
14. Newcastle	33	42	46:49
15. Leeds	34	40	44:51
16. Nottingham	33	36	36:45
17. West Ham	33	33	40:57
18. Tottenham	33	31	42:53
19. Burnley	34	20	34:68
20. Wolverhampton	33	17	24:61

1-5 – LM, 6 – LE, 7 – el. LK, 18-20 – spadek

Strzelcy

24 – Haaland (Man. City), 21 – Thiago (Brentford), 15 – Semenyo (10 Bournemouth, 5 Man. City)

Tęsknili za Berlinem

NIEMCY

Bayern pewnie ograł 2:0 w Leverkusen gospodarzy i awansował do pierwszego od 2020 roku finału Pucharu Niemiec. Kolejne sezony niepowodzeń w tych rozgrywkach odcisnęły piętno na monachijskim zespole, o czym świadczyły okolicznościowe koszulki, które piłkarze założyli po wygranej, z napisem „Guess who's back” (zgadnij, kto powrócił). – Tęskniłem za Berlinem – powiedział Manuel Neuer, przywołując stołeczny Olympiastadion, gdzie od dawna odbywają się finały DFB-Pokal. – To było irytujące,

że przez tak długi czas nie udawało nam się tam awansować, bo wiemy, jak wyjątkowe jest to spotkanie. W końcu wykorzystaliśmy naszą szansę. Mogliśmy strzelić jeszcze więcej goli, ale Mark Flekken **bramkarz Bayeru – przyp. red.** był znakomity – pochwalił swojego vis-a-vis doświadczonego golkiper. Co nieco o „pokalowych” nastrojach w Bayerze zdradził też trener Vincent Kompany. – Od pierwszego dnia wszyscy tutaj mówili o Berlinie. Możliwość ponownego zaprowadzenia tam klubu to ogromny dar – przyznał Belg.

(PTub)



18-latek skrzydłowy nie dokończył meczu z Celtą, w którym strzelił gola.

Ofensywa od nowa

Lamine Yamal doznał kontuzji, przez co trener Barcelony Hansi Flick będzie musiał całkowicie zmodyfikować linię ofensywną.

HISPANIA

Barcelona utrzymała dziewięciopunktową przewagę nad Realem Madryt. Pokonała Celtę 1:0 i wykonała kolejny krok do mistrzostwa. Problem w tym, że najprawdopodobniej do końca sezonu straciła najważniejszą postać zespołu, Lamine'a Yamala. 18-latek doznał dziwnej kontuzji. W pierwszej połowie został sfaulowany w polu karnym. Wykonał „jednastkę”, trafił do siatki i zaraz po strzale położył się na murawie, sygnalizując potrzebę zmiany. Z góry można było zakładać, że Yamalowi stało się coś poważniejszego – urazy bez kontaktu z przeciwnikiem zdarzają się rzadko, a bywają bardzo trudne do wyleczenia. Barcelona oficjalnie poinformowała, że naderwał mięsień uda i nie dokończy sezonu. Ma być jednak gotowy na grę w mistrzostwach świata.

Nie do zastąpienia

To oznacza, że Hansi Flick będzie musiał dokonać kompletnej przebudowy linii ofensywnej. W poprzednim sezonie fantastyczne trio tworzy-

li Raphinha, Yamal oraz Robert Lewandowski. Raphinha w kwietniu doznał urazu uda. Na razie nie zapowiada się na to, żeby szybko wrócił na boisko. Z kolei Lewandowski nie jest w najlepszej formie i niemiecki szkoleniowiec w ostatnich tygodniach wolał stawiać na Ferrana Torresa w pierwszym składzie. Przy braku Yamala fundament jest w rozsypce, tym bardziej że nie ma dla niego następcy, który zagrałby na wysokim poziomie. W spotkaniu z Celtą zastąpił go Rooney Bardghi i... udowodnił, dlaczego dostaje mało szans. Doskonalenie do poziomu Yamala jest oczywiście bardzo trudnym zadaniem, ale Szwed miał problem, żeby chociaż w części godnie zastąpić hiszpańskiego gwiazdora. W najbliższy weekend Duma Katalonii zagra z Getafe. Należy spodziewać się, że w ataku wystąpią Marcus Rashford, Torres i... tutaj należy postawić znak zapytania. Hansi Flick będzie musiał poważnie zastanowić się nad tym, w jaki sposób zastąpić 18-latkę, który w tym sezonie w lidze zdobył 16 bramek i zaliczył 12 asyst.

Negocjują z selekcjonerem?

W Realu Madryt, u największego rywala Barcelony, trwa chaos, który jest wynikiem słabych wyników. Królewscy w trwającym sezonie nie zdobyli żadnego trofeum. Pozostała im walka o mistrzostwo kraju, choć żeby osiągnąć ten cel, musieliby dokonać cudu. Te realia wywołują spore emocje, które udzielają się nie tylko kibicom, ale także piłkarzom. W Madrycie żyje się aktualnie tym, że Kylian Mbappe polubił w mediach społecznościowych post sugerujący, że nowym szkoleniowcem Realu miałby zostać Jose Mourinho, który prowadził Los Blancos w latach 2010-13. O to zachowanie Francuza został zapytany obecny opiekun Realu Alvaro Arbeloa. – Nie obchodzi mnie to. Może polubić post o Mourinho czy o Julii Robertsonie. Nie mam z tym żadnego problemu, bo to bez znaczenia – stwierdził. Na razie Arbeloa pozostaje na stanowisku szkoleniowca, choć prezydent klubu Florentino Perez już zaczął rozglądać się na rynku, żeby zatrudnić nowego szkoleniowca na sezon 2026/27. W plotkach pojawia się nie tylko nazwisko Mourinho,

ale także Mauricio Pochettino, obecnego selekcjonera reprezentacji USA. Kontrakt Argentyńczyka z amerykańską federacją zakończy się po mundialu. Czy Perez zacznie negocjacje z 54-latkem jeszcze przed startem mistrzostw świata? Dział już w ten sposób przed mundialem w 2018 roku, gdy chciał zatrudnić Julena Lopeteguię. Informacja o negocjacjach selekcjonera reprezentacji Hiszpanii z Realem wypłynęła do mediów, przez co trener został zwolniony z pełnionej funkcji jeszcze przed startem turnieju. Dołączył do Los Blancos, gdzie pracował przez... trzy miesiące.

Kacper Janoszka

LA LIGA

■ Real Sociedad – Getafe 0:1 (0:1)
0:1 – Gorrotxategi (29, samobójcza)
■ Barcelona – Celta 1:0 (1:0)
1:0 – Yamal (40, karny)

Program 32. kolejki

Piątek: Betis – Real Madryt (21.00); sobota: Deportivo Alaves – Mallorca (14.00), Getafe – Barcelona (16.15), Valencia – Girona (18.30), Atletico Madryt – Athletic Bilbao (21.00); niedziela: Rayo Vallecano – Real Sociedad (14.00), Real Oviedo – Elche (16.15), Osasuna – Sevilla (18.30), Villarreal – Celta (21.00); poniedziałek: Espanyol – Levante (21.00).

ORLEN EKSTRALIGA KOBIEĆ

GKS Katowice - Pogoń Szczecin - sobota, 11.00, Rekord Bielsko-Biała - APLG Gdańsk - sobota, 11.30, Pogoń Tczew - Czarni Sosnowiec, Lech/UAM Poznań - Górnik Łęczna - oba w sobotę o 12.00, Stomilanki Olsztyn - UKS SMS Łódź - sobota, 17.00, UJ Kraków - Śląsk Wrocław - sobota, 17.30.

1. Czarni	17	43	49:12
2. Szczecin	17	41	49:12
3. Górnik	17	38	38:11
4. Katowice	15	30	30:19
5. Śląsk	16	24	32:21
6. Łódź	17	22	28:28
7. Lech	16	21	20:32
8. Gdańsk	17	20	21:35
9. Rekord	17	19	19:29
10. Kraków	17	14	17:34
11. Stomilanki	16	7	16:53
12. Tczew	16	3	10:43

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

Legia Warszawa - Ruch Chorzów, Eurobus Przemyśl - Dreman Opole Komprachcice - oba w sobotę o 18.00, GI Malepszy Leszno - Red Dragons Pniewy - sobota, 19.00, Śląsk Wrocław - AZS US Katowice, BSF Bochnia - Rekord Bielsko-Biała, Widzew Łódź - Futsal Świecie - wszystkie w niedzielę o 15.30, FC Toruń - Construct Lubawa, We-Met Kamienica Królewska - Piast Gliwice - oba w niedzielę o 18.00.

1. Eurobus	29	75	155:46
2. Piast	29	73	155:41
3. Construct	29	64	138:57
4. Leszno	29	59	122:73
5. Rekord	29	54	102:56
6. Legia	29	44	111:117
7. We-Met	29	42	99:81
8. Toruń	29	39	90:115
9. Katowice	29	37	82:141
10. Pniewy	29	36	95:105
11. Śląsk	29	30	74:104
12. Bochnia	29	28	96:108
13. Świecie	29	28	88:127
14. Dreman	29	24	72:123
15. Widzew	29	22	80:139
16. Ruch	29	8	55:181

BETCLIC 2. LIGA

Resovia - ŁKS II Łódź - piątek, 17.00, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie Sosnowiec, Stal Stalowa Wola - Rekord Bielsko-Biała - oba w piątek o 18.00, Śląsk II Wrocław - Sandecja Nowy Sącz - sobota, 13.15, Hutnik Kraków - MKS Chojniczanka - sobota, 15.30, Podhale Nowy Targ - Świt Szczecin - niedziela, 12.00, Unia Skierniewice - Sokół Kleczew - niedziela, 14.30, Olimpia Grudziądz - Warta Poznań - niedziela, 19.30, KKS 1925 Kalisz - GKS Jastrzębie 3:0 (wo).

1. Unia (b)	28	56	56:38
2. Olimpia	28	53	57:33
3. Warta (s)	28	52	46:31
4. Podhale (b)	28	45	37:27
5. Sandecja (b)	28	44	43:35
6. Śląsk II (b)	28	43	50:38
7. Podbeskidzie	28	42	51:41
8. Chojniczanka	28	41	45:38
9. Świt	28	40	45:48
10. Hutnik	28	38	41:35
11. Resovia	28	36	39:39
12. Rekord	28	36	39:43
13. Stal (s)	28	34	46:40
14. Sokół (b)	28	34	43:46
15. Zagłębie	28	30	33:53
16. Kalisz	28	25	29:46
17. ŁKS II	28	24	29:50
18. Jastrzębie	28	6	18:66

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Zagłębie II Lubin - Ścieża Wrocław - sobota, 12.00, Skra Częstochowa - LZS Starowice Dolne - sobota, 15.00, Warta Gorzów Wlkp. - KS Panattoni Goczałkowice - sobota, 16.00, Carina Gubin - Górnik Polkowice, Karkonosze Jelenia Góra - Miedź II Legnica, MKS Kluczbork - Pniówek 74 Pawłowice - wszystkie w sobotę o 17.00, Lechia Zielona Góra - Sparta Katowice - sobota, 20.00, Polonia Nysa - Stowianin Wolibórz - niedziela, 12.00, Górnik II Zabrze - Stal Jasień 3:0 (wo).

1. Lechia	27	54	62:15
2. Polkowice	27	52	46:31
3. Zagłębie II (s)	27	48	63:47
4. Skra (s)	27	47	54:46
5. Sparta (b)	27	46	43:30
6. Goczałkowice	27	44	40:32
7. Górnik II	27	41	60:36
8. Warta	27	40	45:41
9. Ścieża	27	40	37:41
10. Kluczbork	27	39	51:38
11. Stowianin (b)	27	37	39:42
12. Karkonosze	27	34	43:46
13. Carina	27	34	36:44
14. Polonia (b)	27	33	44:46
15. Miedź II	27	30	46:52
16. Starowice Dln. (b)	27	24	26:57
17. Pniówek	27	19	26:54
18. Stal (b)	27	7	21:84

4. LIGA ŚLĄSKA

Piast II Gliwice - Polonia Łaziska Górne - sobota, 11.00, Przemsza Siewierz - Podlesianka Katowice - sobota, 14.00, Szombierki Bytom - Rozwój Katowice, Gwarek Tarnowskie Góry - ROW 1964 Rybnik, Unia Turza Śl. - Drama Zbrostawice, Ruch Radzionków - Victoria Częstochowa, Decor Bełk - Spójnia Landek - wszystkie w sobotę o 17.00, Kuźnia Ustroń - Orzeł Łękawica 3:0 (wo), Znicz Kłobuck - Raków II Częstochowa 0:3 (wo).

1. Raków II	24	59	56:14
2. ROW	24	58	68:22
3. Podlesianka (s)	24	48	45:26
4. Spójnia	24	45	54:34
5. Drama	24	43	48:32
6. Piast II	25	39	50:42
7. Polonia	24	39	38:34
8. Szombierki (b)	24	37	51:44
9. Ruch	24	36	41:36
10. Kuźnia	24	36	39:24
11. Victoria	24	30	39:57
12. Decor	24	29	49:48
13. Unia (s)	24	21	38:47
14. Rozwój	24	18	36:53
15. Przemsza	24	15	33:68
16. Gwarek	25	10	22:91
17. Orzeł (b)	24	31	32:42
18. Znicz (b)	24	21	36:61

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Unia Rędziny - Zagłębie II Sosnowiec, CKS Czeladź - Gwarek Ornontowice, Orzeł Miedary - Odra Miasteczko Śl., Jedność Przyszowice - Unia Dąbrowa G., Śląsk Świętochłowice - GKS II Katowice - wszystkie w sobotę o 17.00, Ruch II Chorzów - Liswarta Krzepice - niedziela, 11.00, Concordia Knurów - Szczakowianka Jaworzno - niedziela, 15.00, Pilica Koniecpol - AKS Mikołów - niedziela, 17.00.

1. Ruch II	22	51	60:23
2. Zagłębie II	22	49	58:23
3. Rędziny	21	42	48:25
4. GKS II (b)	22	41	48:28
5. Ornontowice (s)	22	39	48:30
6. Krzepice	22	37	57:43
7. Czeladź (b)	22	36	48:46
8. Mikołów	22	32	42:40
9. Unia D. G. (s)	22	28	36:50
10. Miedary	22	23	47:49
11. Koniecpol (b)	20	21	35:43
12. Śląsk	21	19	41:53
13. Szczakowianka	22	17	23:52
14. Miasteczko Śl.	21	16	28:52
15. Concordia (b)	22	16	20:51
16. Przyszowice	21	15	21:53

GRUPA II: MKS Łężyń - Beskid Skoczów - sobota, 13.00, Błyskawica Drogomyśl - LKS Czaniec - sobota, 15.00, MRKS Cze-

chowice-Dziedzice - Stal-Śrubiarnia Żywiec - sobota, 17.00, KS Panattoni II Goczałkowice - GLKS Wilkowice, Rekord II Bielsko-Biała - Forteca Świerklany - oba w niedzielę o 11.00, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - BKS Stal Bielsko-Biała - niedziela, 14.30, LKS Tworków - Góral Istebna - niedziela, 15.00, Drzewiarz Jasienica - GKS II Jastrzębie 3:0 (wo).

1. Czechowice-Dz.	22	52	52:26
2. Goczałkowice II (b)	22	46	54:21
3. Podbeskidzie II (s)	22	45	58:31
4. Rekord II (s)	22	37	42:33
5. Tworków	22	36	45:40
6. Skoczów	21	35	41:30
7. Jasienica	22	34	54:43
8. Czaniec	20	32	39:28
9. Stal-Śrubiarnia	22	28	49:38
10. Drogomyśl	21	27	29:23
11. Świerklany	22	25	28:40
12. Łężyń (b)	22	23	28:45
13. Wilkowice	21	19	24:42
14. BKS Stal	22	16	21:45
15. Istebna (b)	21	8	18:67
16. Jastrzębie II	22	16	26:56

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Silesia Miechowice - Polonia II Bytom - piątek, 19.00, Burza Boro-wa Wieś - ŁTS Łabędy - sobota, 11.00, LKS Żyglin - Górnik Bobrowniki Śl., Orzeł Nakło Śl. - Victoria Pilchowice - oba w sobotę o 15.00, Sośnica Gliwice - Olimpia Boruszowice, Sparta Zabrze - Gwarek II Tarnowskie Góry, Start Sierakowice - Unia Strzybnica - wszystkie w sobotę o 17.00, UKS Ruch Radzionków - AP Team Gliwice - niedziela, 11.00, Ruch Kozłów - Tempo Paniówki - niedziela, 17.00.

GRUPA II: Amator Golce - Zieloni Żarki - piątek, 19.00, Sparta Tworóg - Stradom Częstochowa, LKS Kamienica Polska - Warta Poraj - oba w sobotę o 11.00, Warta Kamińskie Młyny - Orzeł Babienica-Psary, Unia Kalety - Jedność Boronów, Lot Konopiska - Skalniak Kroczyce - wszystkie w sobotę o 17.00, KS Panki - Pogoń Kłomnice - niedziela, 15.00, Płomień Lgota M. - Lotnik Kościelec - niedziela, 17.00.

GRUPA III: Unia Racibórz - Naprzd Czyżowice, LKS Krzyżanowice - Dąb Gaszowice, Płomień Polomia - LKS Gamów, Start Mszana - Borowik Szczekowice - wszystkie w sobotę o 17.00, LKS Nędza - Unia II Turza Śl. - niedziela, 11.00, Kolejarz Chałupki - Czarni Gorzyce - niedziela, 15.00, Ruch Stanowice - Naprzd Syrynia - niedziela, 16.00, Silesia Lubomia - Górnik Radlin - niedziela, 17.00, Przyszłość Rogów pauzuje.

GRUPA IV: Pogoń Imielin - Nivy Brudzowice - piątek, 17.30, Stadion Śląski Chorzów - Kamionka Mikołów, Sarmacja Będzin - Unia Żąbkowice, Wawel Wirek - Unia Kosztowy - wszystkie w sobotę o 11.00, Górnik Wojkowice - Jastrząb Biełszowice - sobota, 16.00, Warta Zawiercie - Slavia Ruda Śl. - sobota, 16.30, Górnik Sosnowiec - Górnik Piasik, MKS Siemianowiczanka - Cyklon Rogoźnik - oba w sobotę o 17.00.

GRUPA V: Podbeskidzie III Bielsko-Biała - Fortuna Wyrę - sobota, 11.00, Pasjonat Dankowice - Iskra Pszczyna - sobota, 13.00, Krupiński Suszec - GTS Bojszowy - sobota, 14.00, Piast Gol Bieżeń - LKS Bestwina - sobota, 16.00, Rotuz Bronów - JUWe Jarosławice, Czarni Jaworze - LKS Studzionka, ZET Tychy - LKS Łąka - wszystkie w sobotę o 17.00, KS Bestwinka - GLKS II Wilkowice - niedziela, 17.00.

GRUPA VI: LKS Stotwina - Wisła Strumień - sobota, 13.00, Victoria Hażlach - WSS Wisła, Cukrownik Chybie - LKS Leśna, Piast Cieszyń - Skalka Żabnica - wszystkie w sobotę o 17.00, LKS Pogórze - GKS Radziechowy-Wieprz - niedziela, 11.00, LKS Śmierń - Bory Pietrzykowice - niedziela, 15.00, Tempo Puńców - Podhalanka Miłówka - niedziela, 16.00.

(m)



Fot. Zagłębie Sosnowiec

Tomasz Łuczywek jest wychowankiem Zagłębia i twierdzi, że ma plan na wyciągnięcie swojego klubu z kryzysu.

Czy nowa „miotła” zadziała?

Z Tomaszem Łuczywkiem na trenerskiej ławce o pierwszą wyjazdową wygraną od września ubiegłego roku powalczy dziś drugoligowiec znad Brynicy.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Sytuacja klubu z Sosnowca jest dramatyczna. Zajmuje 15. miejsce i do pozycji dających baraże o utrzymanie traci cztery, a do bezpiecznej lokaty sześć punktów. Zarówno Rekord Bielsko-Biała, jak i mająca taki sam dorobek Resovia mają korzystny bilans bezpośrednich gier, co oznacza, że do odrobienia strat jest w sumie siedem „oczek” w sześciu meczach.

Wiosną Zagłębie wzbogaciło się raptem o siedem punktów, w tym trzy za ubiegłotygodniowy walkower (3:0) z wycofanym z rozgrywek GKS-em Jastrzębie; z boiska „podniosło” więc tylko cztery punkty. To efekt wygranej (1:0) z Podhalem Nowy Targ i remisu (2:2) z Wartą Poznań. Trudno o kibicowski optymizm, tym bardziej że Sosnowiczanie przegrali cztery ostatnie mecze wyjazdowe, a kompletu punktów z siedmiu spotkań na boisku rywali. Po raz ostatni zrobili to 29 września, pokonując w Łodzi rezerwy ŁKS-u 3:1. Trenerem był wówczas Wojciech

Łobodziński. Pozostaje więc wierzyć w magię nowego trenera w osobie Tomasza Łuczywka i ewentualnie... statystyki ostatnich konfrontacji z Góralami.

Piątkowy (18.00) mecz będzie 22. starciem obu drużyn w historii. Do tej pory Sosnowiczanie odnieśli siedem zwycięstw, dziewięć meczów skończyło się podziałem punktów, a pięciokrotnie wygrywało Podbeskidzie. Jesienią Zagłębie – po golach Mateusza Matrasa i Marcela Broniewskiego – wygrało 2:0 i był to czwarty z rzędu mecz obu drużyn, w którym ekipa z Sosnowca nie straciła bramki, gdyż trzy poprzednie konfrontacje kończyły się remisami 0:0. Podtrzymanie serii meczów bez porażki byłoby mile widziane, choć patrząc na sytuację Zagłębia, najlepszym scenariuszem byłaby wygrana.

Ostatni triumf Zagłębia w stolicy Podbeskidzia miał miejsce wiosną 2022 roku. Broniło się wtedy przed spadkiem z I ligi i dzięki wygranej 2:0 przybliżyło się do utrzymania. Jedną z bramek zdobył Szymon Sobczak, który obecnie czeka na gola po powrocie do

Sosnowca krótko przed startem rundy wiosennej obecnej kampanii, choć już dziewięciokrotnie wybiegał na boisko. Gdy doświadczony napastnik grał przeciwko Góralom w koszulce Zagłębia, w każdym z czterech meczów trafiał do siatki. Zresztą to właśnie przeciwko Podbeskidziu zdobył ostatnią bramkę w barwach klubu z Sosnowca. Fakt ten miał miejsce pod koniec sezonu 2022/23, kiedy Zagłębie wygrało 1:0.

Swoje wspomnienia z konfrontacji z Podbeskidziem ma także nowy szkoleniowiec Zagłębia. Tomasz Łuczywek był asystentem Jacka Magierzy podczas pamiętnego meczu jesienią 2016 roku, wygranego przez ekipę z Sosnowca 5:4. Teraz w ciemno wzięłyby pewnie każde zwycięstwo, które przybliżyłaby jego zespół do utrzymania... – Pierwsze dni poza treningami upłynęły na wzajemnym poznaniu się. Mam przemyślenia, mam plan na ten mecz. Powiem tylko, że ja w tę drużynę wierzę, ale wszystko zostanie zweryfikowane na murawie – podkreśla trener Zagłębia.

Krzysztof Polackiewicz

Skuteczny jak Biernat

Z powracającym Maciejem Górskim przygotowywali się do piątkowego meczu z Zagłębiem Sosnowiec Górale. Do strefy barażowej tracą tylko punkt.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Po ostatniej wygranej (2:1) z Wartą w Poznaniu nastroje pod Klimczokiem są bardzo dobre. - To końcówka sezonu, więc punkty coraz więcej ważą - mówi trener Marcin Włodarski, który zwraca uwagę, że zwycięstwo w ostatnim meczu było mało przekonujące. - To pierwsza taka wygrana w ostatnim czasie, bo do tej pory wygrywaliśmy więcej niż jednym golem i ostatnie minuty w naszym wykonaniu wyglądały spokojniej. Tym razem mieliśmy nerwową końcówkę, bo nie zamknęliśmy spotkania wcześniej, choć mieliśmy ku temu okazję - dodawał szkoleniowiec Podbeskidzia. W meczu z Wartą 7. gola w sezonie zdobył Marcin Biernat, który uporał się z nękającą go od zimy kontuzją mięśniową. 34-letni obrońca imponuje zabójczą skutecznością, bo w barwach Górali w ostatnim meczu wykonywał 11. rzut karny i po raz 11, trafił do siatki.

Patrzac w statystyki trudno nie odnotować progressu, jaki wykonał zespół pod wodzą Włodarskiego. Wygrana w Poznaniu była 7. pod wodzą następcy Krzysztofa Bredego w 13 rozegranych spotkaniach. Bilans uzupełniają 3 remisy i 3 porażki. Gdyby wziąć pod uwagę wyniki w II lidze



Marcin Biernat pewnie nie pamięta, kiedy ostatnio zmarnował „jedenastkę”...

tylko od 5 listopada ubiegłego roku, gdy były selekcjoner młodzieżówki objął posadę w klubie z Bielsku-Białej, to zajmuje on 2. lokatę, tracąc zaledwie punkt do Unii Skierniewice.

Teraz przed bielskim drugoligowcem domowy mecz z pogrążonym w kryzysie Zagłębiem, które po raz czwarty w tym sezonie dokonało zmiany na ławce trenerskiej. Włodarski zwraca uwagę, że trudna sytuacja w tabeli najbliższe-

go przeciwnika paradoksalnie go nie cieszy. - Lepiej punktujemy z drużynami, które w tabeli są przed nami. Wolimy grać z rywalami, którzy grają w piłkę, bo słabiej nam się prowadzi grę z tymi, którzy się bronią. Ale mamy plan na najbliższy mecz - zapewnia szkoleniowiec Bielszczan.

Po dzisiejszym (18.00) starciu czeka ich wyjazd do Szczecina (tamtejszym Świtom od kilku dni zawiaduje Marcin Sasal,

swego czasu trener... Podbeskidzia), a potem tydzień przerwy. - Mamy w terminarzu GKS Jastrzębie, więc zostaną nam zaksięgowane 3 punkty - dodaje Włodarski, a w trzech ostatnich kolejkach jego zespół ma na rozkładzie Sokół Kleczew, Resovia i Podhale Nowy Targ. W piątkowym spotkaniu sztab będzie mógł skorzystać z Macieja Górskiego, który przed tygodniem pauzował za kartki.

(gru)

Warto rozmawiać

Niezadowolony trener Kim Rasmussen już w pierwszej połowie dwukrotnie poprosił o czas i Ostrowianie ruszyli po zwycięstwo.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Kwidzyn nigdy nie był łatwym terenem dla Ostrovii. Powiedzieć, że zawsze dostawała tam w łeb, to nic nie powiedzieć. - Postaramy się odwrócić historię, choć wiemy, że łatwo nie będzie - mówił przed meczem duński szkoleniowiec Biało-czerwonych. Kim Rasmussen najwyraźniej wiedział, co mówi, bo początek pierwszego meczu ćwierćfinałowego toczył się po myśli Kwidzian, prowadzonych przez urodzonego w... Ostrowie Wielkopolskim Bartłomieja Jaskę. Gospodarzom wychodziło prawie wszystko, a ich rywalom prawie nic. Nie odbijało się do na wyniku, ale Rasmussen wołał nie ryzykować. Zawołał swych chłopaków, wyklarował im, że taka postawa brązowym medalistom poprzedniego sezonu zwyczajnie nie przystoi i polecił, by realizowali założenia. W 21 minucie (10:8) nie pomogło, więc po niespełna... trzech minutach (12:10) trener zawołał ich jeszcze raz i wtedy zaskoczyli! Więcej ruchu w ataku sprawiło, że pogubił się podstawowy obrońca MMTS-u. Ryszard Landzwojczak uderzył w twarz przebiegającego przez strefę rywala i gdy oglądał siódmą (!) w sezonie czerwoną kartkę, nawet nie protestował. Od tego momentu Ostrowianie ruszyli na maksa, a swą wyższość dyrygowana przez będącego w świetnej formie Kamila Adamskiego (niech selekcjoner Jota Gonzalez zobaczy, co ten środkowy wyprawia!) drużyna udokumentowała w drugiej połowie. Wynik w pełni oddaje przewagę gości, ale... - To jeszcze nie koniec. Prawdziwych mężczyzn nie poznaje się po tym, jak zaczynają, ale jak kończą - zastrzegł Leon Łazarczyk, rozgrywający MMTS-u, a słowa te brzmiały jak chęć wzięcia rewanżu na przeciwnikach.

■ **Energia Bank BPS MMTS Kwidzyn - Rebud KPR Ostrowia Ostrów Wlkp. 23:31 (14:12)**

KWIDZYN: Zakreta, Pisarkiewicz - Mucha, Milicević 7/4, K. Pillitowski 4/1, Landzwojczak (CZK, 23 min - atak na twarz), Łazarczyk 6, Malczak 1, Skierka 1, Potoczny, Stempin, Bekisz 1, Czarnecki 1, Kostro 2, Lewczyk. Kary: 8 min. Trener Bartłomiej JASKA.

OSTROWIA: Ligarzewski, Krekora, Zimny - Klopsteg 1, Smolikow 2, K. Adamski 8/4, Kamyszek 1, Frankowski 4, Misiejuk 1, Marciniak 1/1, Gawasze-liszewski 5, Szpera, Burzak 4, Urbaniak 2, Krok 2. Kary: 16 min. Trener Kim RASMUSSEN.

Stan rywalizacji 0-1.

Awans: Stal Mielec - Orlen Wisła Płock 23:35 (14:21), Netland MKS Kalisz - Industria Kielce 21:37 (12:17)

■ **KGHM Chrobry Głogów - PGE Wybrzeże Gdańsk niedziela, 12.30**

Drugie mecze ćwierćfinałowe - 25-29 kwietnia: Płock - Stal, Kielce - Kalisz, Ostrowia - Kwidzyn, Wybrzeże - Chrobry

GRUPA SPADKOWA

■ **Corotop Gwardia Opole - KS Lotto Puławy 36:28 (18:14)**

GWARDIA: Balcerk, Sowiak - Wojdan 4, Kamiński 5, Kowalczyk 2, Janikowski 3, Protsiuk 3, Milewski, Pelidija 4/3, Rugala 2, Jendryca 2, Wrzesiński 3, Zarzycki 2, Wilisowski 2, Ak-sami 2. Kary: 10 min. Trener Bartosz JURECKI.

PULAWY: Petkovski, Ciupa - Komarzewski 8/5, Adamczewski 2, Łyzwa, Jaworski 3, Racotea 2, Sawicki 1, Wi-siński 3, Cacak 3, Bereziński 2, Kowalik 4. Kary: 8 min. Trener Piotr DRO-PEK.

■ **MKS Piotrkowianin - MKS Zagłębie Lubin 31:32 (13:13)**

Zepter KPR Legionowo pauzowało

9. Legionowo	24	30	662:680
10. Gwardia	25	30	708:754
11. Piotrkowianin	25	13	667:814
12. Zagłębie	25	11	686:884
13. Puławy	25	10	714:920

2. seria grupy spadkowej - 27-29 kwietnia: Zagłębie - Legionowo, Gwardia - Piotrkowianin.

(mha)

Czekają, co z Boczkem

Po treningu i obiedzie do Stalowej Woli na piątkowy mecz wyruszyli piłkarze Rekordu. W autobusie znalazł się Tomasz Boczek, ale nie wiadomo, czy obrońca nie udał się tylko na wycieczkę.

REKORD BIELSKO-BIAŁA

Piłkarz zagrał ostatnio w wygranym (2:1) spotkaniu z Resovią, ale wciąż waga się losy jego kariery po derbach Bielska-Białej. - Komisja Dyscyplinarna analizuje dokumentację dotyczącą zachowania zawodnika Rekordu. Po jej zakończeniu zostanie podjęta decyzja w sprawie ewentualnych kar - przekazało nam w PZPN. Organ zaraz po derbach powiadomił Podbeskidzie, przesyłając do piłkarskiej centrali kilkunastominutowe nagranie wideo. Widać na nim jak 36-letni stoper wykonuje gest masturbacji w kierunku trybun. Po meczu Boczek przeprosił i tłumaczył,

że dał się sprowokować, bo z „młyna” Górali przez całą drugą połowę w kierunku jego i całej drużyny sywały się wulgaryzmy.

Komisja Dyscyplinarna nie zdecydowała się na jego zawieszenie do czasu wydania ostatecznego werdyktu, a do środy piłkarz miał czas, by odnieść się do zarzutów. W wyjaśnieniach podniesiono, że piłkarz przeprosił za zachowanie, a piłkarze byli łżeni z trybun przez całą drugą połowę. Ponadto sprostowano twierdzenia Górali, że gest Boczka skierowany był do sympatyków Podbeskidzia. W klubie liczą, że choć postępowanie zostało wszczęte zaraz po meczu i do czasu wydania rozstrzygnięcia

nie zdecydowano się na zawieszenie, to na zawodnika nałożona zostanie jedynie kara finansowa.

Równocześnie działacze klubu z Cygańskiego Lasu wskazali, że na przesłanym nagraniu widać wyraźnie fizyczny atak Mateusza Kizymy na cieszącego się Kacpra Kasprzaka. Po końcowym gwizdku młody pomocnik uniósł ręce w geście zwycięstwa (2:1) i choć skierował się w stronę trybuny zajmowanej przez „młyn” Podbeskidzia, to nie powinien być szarpany przez piłkarza Górali. Zresztą zaraz po końcowym gwizdku Kizyma zobaczył za to żółtą kartkę, co zapewne będzie oznaczać pozostawienie sprawy bez rozstrzygnięcia.

Niezależnie od werdyktu Komisji Dyscyplinarnej, dziś o 18.00 Rekord czeka kolejny mecz z bezpośrednim rywalem w walce o utrzymanie. Podopieczni trenera Piotra Tworka mają za sobą udane tygodnie, bo wygrali trzy z czterech spotkań, w tym z Zagłębiem Sosnowiec i Resovią oraz zremisowali z Hutnikiem Kraków, dzięki czemu opuścili strefę barażową. W meczu ze Stalą do dyspozycji będą wszyscy piłkarze oprócz Michała Śliwki, który przeszedł operację barku, a także Krystiana Wrony, mającego problem z kręgosłupem. Obaj ten sezon mają już z głowy.

(gru)



Kamil Adamski - fantastyczny na rozegraniu, pewny na linii siedmiu metrów.

Fot. Adam Warzawa / PAP

Operacja Warszawa

Przygotowania do mundialu w stolicy nabierają tempa.

KOSZYKÓWKA 3X3

Obie nasze reprezentacje przygotowują się do czerwcowych mistrzostw świata w Warszawie.

Kadra kobiet ma szersze pole działania niż w poprzednich latach. Trenerka Edyta Koryzna stworzyła dwa zespoły. Obie ekipy będą regularnie występować w prestiżowym cyklu Women's Series 2026. - Cieszę się, że dostałam możliwość stworzenia dwóch drużyn. Będą one jednocześnie przygotowujące się do mistrzostw świata i zbierać punkty rankingowe do igrzysk - zaznacza trenerka Koryzna. - Ciężki kawałek chleba przed nami w przygotowaniach do MŚ, bo czołowe zawodniczkowe kadry dopiero co skończyły sezon ligowy i potrzebują trochę odpoczynku, ale już 1 maja zagramy w pierwszych zawodach cyklu Women's Series w Chinach - dodaje.

Tym razem bez Amerykanki

W kadrze w tym roku zabraknie Stephanie Mavungi. Naturalizowana Amerykanka, która jest podporą kadry 5x5, w ubiegłym roku pomagała też zespołowi 3x3. Zawodniczka Umany Reyer



Na turnieju w Bangkoku nasi koszykarze dominowali!

Wenecja skupia się na walce o sukces w Serie A, narzeka też na kłopoty ze ścięgnami Achillesa.

W szerokiej kadrze znalazły się m.in. uczestniczki ubiegłorocznych mistrzostw świata w Mongolii: Weronika Telenga i Klaudia Gertchen (brązowe medalistki MP z Gorzowa Wlkp.) oraz Aleksandra Ziemborska (Ślęza Wrocław). Powołania otrzymały także Klaudia Wnorowska (mistrzyni Polski z Lublina) i Aleksandra

Pszczolarska (wicemistrzyni z Poznania).

Obecnie we Wrocławiu trenują zawodniczkowe kadry ligowe: Martyna Jasiulewicz, Weronika Wesołowska, Marta Marcinkowska, Anna Pawłowska, Jastina Kosalewicz oraz Amalia Rembiszewska (przerwała występy w Izraelu z powodu sytuacji politycznej w regionie). Skład uzupełniają reprezentantki kadry U-23, Marta Masłowska i Agata Gilmajster.

Rywalkami Białoczerwonych w fazie grupowej mistrzostw świata będą mistrzyni globu i Europy Holenderki, numer 1 rankingu FIBA 3x3 wśród kobiet, Czeszki (8. lokata), Azerki, wicemistrzyni Europy (23. pozycja) i zawodniczki z Madagaskaru (48.).

Polacy chcą się bić o medale

Jeszcze wcześniej przygotowania do mistrzostw rozpoczęli mężczyźni. Pierwsze

zgrupowanie odbyło się na Teneryfie w Hiszpanii. Polacy grali tam kilka gier sparingowych, m.in. z silną reprezentacją Łotwy. Od lutego uczestniczą w turniejach. Białoczerwoni w wielkim stylu wygrali silnie obsadzone zawody w Bangkoku, przeszli przez te rozgrywki jak burza. Wykazali się niezwykłą skutecznością, odpowiadając z kwitkiem m.in. ekipy z USA oraz gospodarzy. W wielkim finale pokonali zespół Udona Wolves 21:17, pieczętując swój triumf. Statuetka MVP trafiła w ręce Przemysława Zamojskiego, który po raz kolejny udowodnił, że jest faworem tej reprezentacji. - Na wygranej w Bangkoku będziemy budować naszą formę na mistrzostwa świata w Warszawie - zapowiedział Zamojski.

Turniej w Azji był poligonem doświadczalnym dla nowego ustawienia kadry. Do zespołu dołączyli Adam Waczyński, Marcel Ponitka oraz Dominik Grudziński.

Podczas czerwcowych mistrzostw świata Polacy w grupie zagrają z wymagającymi rywalami - USA, Łotwą, Mongolią i Czechami. Grupa nie jest łatwa. Chcemy bić się o medale. Chcemy znaleźć się w finałowej czwórce - zapowiedział kapitan kadry Zamojski.

(pp)

ORLEN BASKET LIGA

ZIELONĄ GÓRĄ POGRĄŻYŁA KROSNO

■ Miasto Szkła przegrało z Zastalem i ma już tylko teoretyczne szanse na utrzymanie w elicie.

■ Miasto Szkła Krosno - ORLEN Zastal Zielona Góra 87:99 (22:23, 27:23, 19:30, 19:23)

KROSNO: Górecki 6 (2x3), Shungu 17 (1x3), Jackson 15 (4x3), Bockler 4, Radić 7 - Shaver Jr 16 (2x3), Janowski 3, Łalak, Wójcik 14 (1x3), Chrobot 5. Trener Maros KOVÁČIK.

ZIELONA GÓRA: Garrison 15 (3x3), Mazurczak 6, Sulima, Szumert 20 (1x3), Maughmer 15 (2x3) - Wilson 5, Matczak, Fayne 13, Cartier, Lewis 22 (4x3), Woroniecki 3 (1x3). Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

1. Szczecin	27	46	2264:2217
2. Legia	27	46	2334:2148
3. Sopot	27	44	2397:2282
4. Wrocław	26	44	2330:2186
5. Gdynia	27	44	2299:2199
6. Dzik	27	43	2479:2298
7. Zielona G.	28	43	2357:2272
8. Ostrów	27	42	2240:2279
9. Włocławek	27	42	2390:2297
10. Dąbrowa G.	27	42	2281:2219
11. Wałbrzych	27	41	2123:2180
12. Toruń	26	36	2267:2321
13. Stupsk	27	35	2232:2366
14. Lublin	27	36	2137:2348
15. Gliwice	27	32	2141:2411
16. Krosno	28	32	2209:2457

(pp)

Faworyci nie zawiedli

Koniec historycznej serii porażek w Detroit. Kolejna wygrana mistrzów z Oklahoma City.

NBA

Wnocy ze środy na czwartek grały zespoły rozstawione z jedynekami. Nie było niespodzianek. Detroit zrewanżowało się Orlando i wyrównało stan serii. Pistons zdominowali trzecią kwartę, wygrali tę część meczu 38:16, a aż sześciu ich zawodników zdobyło w tym okresie przynajmniej 5 punktów. Cade Cunningham w całym meczu zanotował 27 punktów, 11 asyst i 6 zbiórek. Triumf pozwolił wyrównać stan rywalizacji w pierwszej rundzie i zakończyć najdłuższą passę domowych porażek w historii play offów NBA. Pistons przegrali wcześniej 11 kolejnych spotkań fazy pucharowej we własnej hali - czarna seria trwała od 2008 roku. Trzeci mecz serii odbędzie się w sobotę w Orlando.

Wygrali także koszykarze z Oklahoma City, którzy

już 2-0 prowadzą z Phoenix Suns. Shai Gilgeous-Alexander zapisał na swoim koncie 37 punktów i 9 asyst, a całe spotkanie poprzedziła ceremonia wręczenia mu statuetki NBA Clutch Player of the Year (dla zawodnika najlepiej grającego w końcówkach meczów).

Jenkins trenerem Milwaukee?

Władze Milwaukee Bucks - właściciele Wes Edens i Jimmy Haslam oraz GM Jon Horst - udali się do Memphis na osobiste spotkanie z Taylorem Jenkinsem. Klub widzi w nim głównego kandydata na nowego trenera zespołu. Choć konkretne warunki finansowe nie zostały jeszcze omówione, spotkanie uznano za kluczowy krok w procesie rekrutacji. Obie strony planują kolejną turę rozmów.

Jenkins doskonale zna organizację Bucks - w sezonie 2018/19 był asysten-

tem Mike'a Budenholzera, gdy drużyna wygrała 60 meczów i dotarła do finału konferencji. W latach 2019-2025 prowadził Memphis Grizzlies, czterokrotnie wprowadzając zespół do play offów i notując w tym czasie 250 zwycięstw.

Bucks liczą, że doświadczenie Jenkinsa i jego znajomość specyfiki klubu pomogą drużynie wrócić na szczyt NBA.

Kerr odejdzie z San Francisco?

Bardzo niejasna sytuacja w Golden State. Steve Kerr obszernie wypowiadał się na temat swojej przyszłości po porażce Warriors w turnieju play in. Scena na boisku, gdy uściskał Draymonda Greena i Stephena Curry'ego, została odebrana jako sygnał, że mógł to być jego ostatni mecz w roli trenera drużyny z San Francisco. W poniedziałek Kevin O'Connor z Yahoo Sports raportował,

że jeśli Kerr zdecyduje się odejść z klubu po 13 sezonach, Warriors będą zabiegać o Todda Goldenę, który prowadzi akademicką drużynę Florida Gators. Dziennikarz wskazał, że powodem łączenia Goldeny z Golden State są jego bliskie relacje z rodziną Lacobów - większościowymi właścicielami Warriors. W środę jednak Golden uciął spekulacje dotyczące jego ewentualnego odejścia do NBA. - Zdecydowanie planuję trenować Gators - powiedział podczas konferencji prasowej. 40-letni Golden w błyskawicznym tempie stał się jednym z najlepszych trenerów akademickich w USA. Przywrócił programowi Florida Gators dawną świetność, czego kulminacją był tytuł mistrzowski w 2025 roku.

Detroit - Orlando 98:83 (1-1), Oklahoma City - Phoenix 120:107 (2-0)

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 24 kwietnia

TORUŃ, 20.15: Arriva Lotto Twardo Pierniki - Górnik Zamek Książ Wałbrzych

Sobota, 25 kwietnia

SŁUPSK, 15.00: Energa Czarni - Trefl Sopot
WŁOCŁAWEK, 17.30: Anwil - Śląsk Wrocław
OSTRÓW WLKP., 18.00: Tasomix Rosiek Stal - Dzik Warszawa
SZCZECIN, 19.30: King - MKS Dąbrowa Górnicza

Niedziela, 26 kwietnia

WARSZAWA, 12.30: Legia - AMW Arka Gdynia
LUBLIN, 17.30: PGE Start - GTK Gliwice

I LIGA MĘŻCZYZN

Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz (sob. 18.00), GKS Tychy - ŁKS Coolpack Łódź, Solvera Sokół Łańcut - SKS Fulimpex Starogard Gdański, Decca Pelplin - PGE Spójnia Stargard (wszystkie sob. 20.00), Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, Solvera Sokół Łańcut - SKS Fulimpex Starogard Gdański (oba niedz. 18.00), Decca Pelplin - PGE Spójnia Stargard, GKS Tychy - ŁKS Coolpack Łódź (oba niedz. 20.00).

I LIGA KOBIEC

Półfinały: Nautikus Akademia Gortata Gdańsk - MKS Pruszków (sob. 13.00), Widzew Łódź - ŁKS KK Łódź (sob. 18.00)

(p)

ORLEN BASKET LIGA

MKS DALEJ GRA RAZEM

■ W Dąbrowie Górniczej kierownictwo klubu jest zadowolone z gry zespołu. Dowodem na to jest decyzja o przedłużeniu kontraktów z całym sztabem szkoleniowym. Trener Artur Gronek podpisał umowę, która ma obowiązywać przez dwa sezony z opcją przedłużenia o kolejny. „To jasny sygnał - stawiamy na stabilność, rozwój i kontynuację obranej drogi. Gramy dalej razem!” - czytamy na profilu MKS-u na Facebooku. Kontrakt przedłużono także z Maciejem Racyńskim. „Drugi trener pozostaje ważną częścią sztabu szkoleniowego, wnosząc doświadczenie, zaangażowanie i codzienną pracę, która przekłada się na rozwój drużyny” - informuje klub.

MKS szuka stabilizacji, której brakowało w ostatnich latach. Klub rozpoczął już rozmowy z kilkoma zawodnikami w sprawie przedłużenia kontraktów. Bliski porozumienia jest reprezentant Czech Martin Peterka.

Prowadzeni przez Gronka Dąbrowianie zaliczają bardzo dobry sezon. Trzy kolejki przed końcem rundy zasadniczej są niemal pewni gry co najmniej w fazie play-in.

(p)



Fot. Volleyball World

Stefano Lavarini i jego podopieczne wchodzą w nową erę.

Odkryte kadry

Stefano Lavarini ogłosił szeroką kadrę na nadchodzący sezon. Brakuje kilku uznanych nazwisk.

REPREZENTACJA KOBIET

Szeroka kadra liczy 26 zawodniczek, dodatkowo Włoch wskazał trzy: Nadię Siudę, Wiktorię Szewczyk i Aleksandrę Grykę, ale nie wiadomo, czy ostatecznie dołączą do zespołu. Siuda i Szewczyk w trakcie pierwszego zgrupowania czeka egzamin maturalny. Poza tym Szewczyk wciąż nie jest w pełni sił po niedawnej kontuzji. To samo dotyczy Gryki, która w pierwszym spotkaniu o brązowy medal swojego BKS-u Bostik ZGO Bielsko-Biała z Uni Opole doznała urazu. Klub przekazał, że do końca sezonu środkowa na pewno już nie zagra. – Musimy sprawdzić, jakiego rodzaju jest to uraz i ustalić z nią, czy istnieją warunki, żeby wróciła do zespołu. Jest bardzo prawdo-

podobne, że nie będzie miała takiej możliwości w tym sezonie, ale wciąż trzymamy za nią kciuki i w razie potrzeby zdecydujemy później, jak ją zastąpić – stwierdził Stefano Lavarini.

Na liście szkoleniowca nie brakuje zaskoczeń. Trzon reprezentacji pozostał. O jej sile nadal będą decydowały Magdalena Stysiak, Malwina Smarzek, Martyna Czyrniańska, Martyna Łukasik i Aleksandra Szczygłowska. Po rocznej przerwie do drużyny wraca Monika Lampkowska. Była jednym z jej filarów, ale po igrzyskach olimpijskich w Paryżu postanowiła zrobić sobie wolne. W reprezentacji ponownie znalazła się też Magdalena Jurczyk.

Lavarini zdradził, że kilka siatkarek odmówiło – z różnych względów – przyjazdu na kadrę. – Agnieszka Korneluk była jedną z zawodni-

czek, z którymi się kontaktowałem. Podzieliła się ze mną decyzją o zakończeniu reprezentacyjnej kariery już jakiś czas temu. Chcę wyrazić jej całą moją wdzięczność za to, co reprezentowała sobą w kadrze przez te lata, za to, co dała drużynie narodowej, a w szczególności w zeszłym sezonie jako kapitan – powiedział Włoch. – Zadzwoeniłem do Marleny Kowalewskiej, by wyjaśnić jej, że nie powołuję jej do aktywnego udziału w zajęciach w tym sezonie, ponieważ chciałem dać przestrzeń innym zawodniczkom. Zadzwoeniłem do Julii Nowickiej, ale nie wyraziła gotowości do gry tego lata. Zadzwoeniłem do Olivii Różański, ona również nie zgłosiła swojej dostępności na to lato. Zadzwoeniłem do Weroniki Centki, nie wyraziła gotowości na to lato z powodów zdrowotnych. Zadzwoeniłem do Asi Lełonkiewicz, która nie zgłosiła swojej dostępności na to lato. Zadzwoeniłem do Dominiki Pierchały, ona też nie wyraziła gotowości na grę w kadrze w tym sezonie, ponieważ wraca do

zdrowia po niedawnym zabiegu – wymieniał szkoleniowiec.

W reprezentacji jest za to sporo młodych zawodniczek, które za dwa lata powinny stanowić trzon ekipy na igrzyska olimpijskie w Los Angeles. To m.in. Julia Orzoł, Julia Bińczyska, Natalia Kecher, Natasza Ornoch i Maja Koput.

Pierwsze zgrupowanie kadry w sezonie 2026 rozpocznie się 4 maja w Wałczu. – W pierwszej części będziemy udział 17 zawodniczek, a kilka dni potem dołączą te, które najpóźniej skończyły sezon klubowy. Z większością z nich uzgodniłem dwa tygodnie odpoczynku przed rozpoczęciem prac z reprezentacją – wyjaśnił Lavarini.

Kolejnym etapem będzie turniej towarzyski we Włoszech, który odbędzie się w dniach 22-24 maja. Polki zmierzą się w nim z Turcją, Serbią i gospodarzem Włochami. Po nim reprezentacja Polski uda się na pierwszy tydzień Siatkarskiej Ligi Narodów, który rozegra w Chinach.

(mic)

Koło ratunkowe

Kamień spadł nam z serca po informacji, że możemy pozostać w PlusLidze – przyznał Łukasz Żygadło, prezes częstochowskiego klubu.

NORWID CZĘSTOCHOWA

Dla Częstochowian kończący się właśnie sezon – pozostały do rozegrania jedynie mecze o medale – był bardzo trudny i skończył się katastrofą. Drużyna z topowym rozgrywającym Luciano De Cecco i jednym z najlepszych atakujących na świecie Patrikiem Indrą zajęła ostatnie miejsce, wygrywając zaledwie cztery mecze! O tym, że pozostanie w PlusLidze, zdecydowało wycofanie się z rozgrywek JSW Jastrzębskiego Węgla. Decyzją Polskiej Ligi Siatkówki i Polskiego Związku Piłki Siatkowej zastąpi górnośląski klub. – Reakcja władz klubu na taką informację mogła być tylko jedna. Spadł nam kamień z serca, bo to nie był łatwy sezon dla nas. Nie był łatwy okres po sezonie, bo nie wiedzieliśmy, w którą stronę pójdziemy. Jestem zadowolony, że dostaliśmy koło ratunkowe, że będziemy mieli szansę kolejny raz zagrać w PlusLidze – przyznał podczas konferencji prasowej Łukasz Żygadło, który liczył, że PLS wcześniej podejmie decyzję o pozostaniu Norwida w elicie. – Nie ukrywaliśmy, że utrzymanie niektórych zawodników, którzy byli pod kontraktem, było bardzo trudne, a przekonanie innych do tego, że będziemy grać w PlusLidze, było trudne. Po prostu nie wierzyli w to. Udało się to w końcu potwierdzić i mam nadzieję, że teraz rozmowy transferowe pójdą szybciej – dodał.

Szefowie Norwida wtórował Krzysztof Wachowiak, prokurent klubu. –

Okazuje się, że nie zawsze jeden plus jeden równa się dwa. Doświadczaliśmy tego w bardzo brutalny sposób. Wyciągamy wnioski, postanowiliśmy iść dalej. Częstochowa zasługuje na siatkówkę na najwyższym poziomie. Grono naszych sympatyków z roku na rok rośnie. Mamy coraz liczniejszą grupę nie niedzielnych kibiców, ale takich, którzy są z nami na dobre i na złe – powiedział.

Teraz przed działaczami z Częstochowy zadanie zbudowania zespołu na nowy sezon. Chcą postawić na młodych graczy, najlepiej wychowanków. – Wyciągając wnioski z tego, co wydarzyło się ostatnio, zbudujemy zespół na nowy sezon tak, aby ta sytuacja się nie powtórzyła. W kolejnym roku i następnych latach absolutnie chcemy, żeby najbardziej utalentowani nasi młodzi gracze dołączali do pierwszego zespołu – podkreślił Wachowiak.

Wiadomo, że odejdzie Indra, czyli jeden z liderów, który ma intratną ofertę z Chin. Jak stwierdził Żygadło, na pewno zmieni się sztab szkoleniowy. – Chcemy mieć w nim także takie osoby, które znają polski rynek, polskich zawodników, polskie środowisko PlusLigi. Wierzymy w to, że te nasze wybory spowodują, że ten zespół, którym będziemy grali w przyszłym roku, będzie prezentował odpowiednią formę – powiedział.

Jednym z graczy, którym nadal powinni grać w Częstochowie, jest Daniel Popiela, który ma ważny kontrakt z Norwidem.

(mic)

KADRA NA SEZON 2026 (PRZYNALEŻNOŚĆ KLUBOWA W SEZONIE 2025/26)

Rozgrywające

Julia Bińczyska (ITA Tools Stal Mielec), Alicja Grabka (PGE Budowlani Łódź), Gabriela Makarowska-Kulej (Uni Opole), Katarzyna Wenerska (DevelopRes Rzeszów)

Przyjmujące

Martyna Czyrniańska (Kuzeyboru/Turcja), Paulina Damaske (PGE Budowlani), Monika Lampkowska (Panathinaikos Ateny/Grecja), Martyna Łukasik (Galatasaray Stambuł/Turcja, bez klubu), Natasza Ornoch (Wealth Planet Perugia Volley/Włochy), Julia Orzoł (Lotto Chemik Police), Julita Piasecka (DevelopRes), Weronika Szlagowska (Radomka Moya, Jakarta Livin Mandiri i Bandung BJB Tandamata/oba Indonezja)

Środkowe

Magdalena Jurczyk (LOVB Austin/USA), Natalia Kecher (Uni), Maja Koput (Lotto Chemik), Anna Obiata i Sonia Stefanik (obie ŁKS Commercecon Łódź), Marta Orzytowska (BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała)

Atakujące

Oliwia Sieradzka (DevelopRes), Malwina Smarzek (Kuzeyboru/Turcja i Jakarta Popsivo Polwan/Indonezja), Magdalena Stysiak (Eczacıbası Stambuł/Turcja), Julia Szczurowska (Besiktas Stambuł/Turcja)

Libero

Klaudia Łyduch (Uni), Justyna Łysiak (PGE Budowlani), Karolina Pancewicz (Sokół & Hagric Mogilno), Aleksandra Szczygłowska (DevelopRes)

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON Liga
03. miejsce

Sobota, 25 kwietnia
BIELSKO-BIAŁA, 12.30: BKS Bostik ZGO – UNI Opole

Finał

Niedziela, 26 kwietnia
ŁÓDŹ, 17.30: PGE Budowlani – DevelopRes Rzeszów

PlusLiga

Finał

Sobota, 25 kwietnia
SOSNOWIEC, 14.45: Aluron CMC War-

ta Zawiercie – Bogdanka LUK Lublin

Poniedziałek, 27 kwietnia

03. miejsce

WARSZAWA, 20.00: PGE Projekt

– Asseco Resovia

I liga kobiet

Finał

NETLAND MKS Kalisz – KSG Warszawa (sob. i niedz. 18.00)

I liga mężczyzn

Półfinał

GKS Katowice – Mickiewicz Kluczbork (niedz. 20.00)

BBTS WCIAŻ W GRZE

I LIGA MĘŻCZYZN

■ Bielszczanie nie rezygnują z walki o awans do PlusLigi. W drugim spotkaniu półfinałowym pokonali CUK Anioły Toruń i wyrównali stan rywalizacji. Kluczowy dla losów spotkania okazał się trzeci set. Torunianie wygrywali już 11:7 i wydawało się, że zmierzają do zwycięstwa. BBTS jednak się nie poddał i przejął inicjatywę. Kapitałnie grał Szymon Romać, który skończył większość ataków. Gospodarze przy 18:18 zdobyli pięć kolejnych punktów i nie wypuścili szansy z rąk. Czwarty set okazał się formalnością.

Decydujący, trzeci mecz w niedzielę w Toruniu.

(mic)

Półfinał (do 2 zwycięstw)

BBTS Bielsko-Biała – CUK Anioły Toruń 3:1 (25:22, 16:25, 25:22, 25:21). Stan rywalizacji 1-1.

BIELSKO-BIAŁA: Thelle (6), Tokajuk (10), B. Zawalski (4), Romać (26), Dębski (7), Siek (7), Biniek (libero) oraz Chmielewski (libero), Bućko, M. Zawalski (4), Lamanec (3), Polok, Matula. Trener Adrian HUNEK.

TORUŃ: Podleśny (2), Surgut (10), Brzostowicz (12), Paolinetti (20), Krysiak (13), Jankowski (11), Podboraczynski (libero) oraz Sternik, Tyniecki, Kosian, Chmielewski, Skadorwa. Trener Marcin KRYŚ.

Bohater – Szymon ROMAĆ.

Przedostatnia przymiarka

Na mecze ze Słowenią czekamy z niecierpliwością, bo trwa rywalizacja o miejsce w kadrze – mocno podkreśla dyrektor reprezentacji, Jarosław Rzeszutko.

REPREZENTACJA

Chyba już bezpowrotnie minęły czasy, gdy związkowi działacze zabiegali o wartościowych rywali podczas przygotowań do najważniejszego turnieju w sezonie. Europejski Puchar Narodów, nowa formuła rozgrywek zaproponowana przed światową federacją sprawiła, że w trakcie sezonu polscy hokeiści mieli okazję sprawdzić formę z zespołami o podobnych umiejętnościach, ale też z grającymi w elicie. Za Biało-czerwonymi już dwa wyjazdowe towarzyskie dwumecze - z Litwą (3:0 i 3:1) oraz z Węgrami (4:0 i 2:3 po dogrywce) - podczas bezpośrednich przygotowań do majowych mistrzostw świata Dywizji 1A w Sosnowcu. Teraz czas pokazać się własnej publiczności. Przed nami dwumecz ze Słowenią (dzisiaj i jutro o 18.30) na Stadionie Zimowym w Tychach oraz w przyszłą środę (29 bm.) z Francją w Bytomiu.

Ciągłe eksperymenty

Ze Słowenią, przygotowując się do mistrzostw elity w Szwajcarii, w tym sezonie graliśmy dwa razy. 7 listopada ub. roku w Sosnowcu przegraliśmy 2:3 po dogrywce (choć wygraliśmy turniej - przyp. red.) oraz 5 lutego ulegliśmy 3:4 w Edynburgu. Obie potyczki były w ramach rywalizacji EPN, która się sprawdziła i działacze IIHF chcą jeszcze udoskonalić tę formułę i na stałe umieścić ją w kalendarzu hokejowym. Wzorem rozgrywek piłkarskich mają być awanse i spadki w ramach poszczególnych



Tomaš Fučík ma za sobą udane występy w GKS-ie Tychy i liczy na równie udane w reprezentacji.

grup. Niebawem, podczas MŚ elity w Szwajcarii, wszystkie pomysły mają być dyskutowane i ewentualnie wprowadzane w nowym sezonie.

Jednak nim to nastąpi, czeka nas dwumecz z Rysiami, bo taki przydomek mają nasi najbliżsi rywale.

- Czekamy na to z niecierpliwością, bo trwa rywalizacja o miejsce w kadrze – mocno podkreśla dyrektor reprezentacji, Jarosław Rzeszutko. - Trener znów będzie eksperymentował z poszczególnymi formacjami, bo przecież pragnie uzyskać optymalne zestawienie. Filip Komorski, dla przykładu, nie miał okazji wystąpić w Budapeszcie, ale - tak przypuszczam - jest przymierzany do gry w formacjach specjalnych. Z ciekawością będę obserwował

zawodników uniwersalnych, którzy mogą występować na kilku pozycjach. Nadal pozostaje zagadką, czy będziemy w turnieju mistrzowskim mieli do dyspozycji cztery kompletne formacje, czy też siedmiu defensorów i trzynastu napastników. Niebawem się przekonamy, choć, jak znam trenera, on w tej kwestii podjął już decyzję, jednak nie uprzedzamy faktów. Jedno jest pewne - reprezentacja będzie liczyła 23 zawodników, w tym trzech golkipierów.

Silniejsi mobilizują

Tomaš Fučík, niewątpliwie bramkarz nr 1 w naszej ekipie, pojawił się na zgrupowaniu w Tychach w dobrym nastroju. Półfinały i finały play offu były dla niego wręcz wymarzone.

- To prawda, ale nie można żyć wspomnieniami – tak zagaduje z uśmiechem sympatyczny Czech z dwoma paszportami. - Jestem zdecydowanie silniejszy pod każdym względem niż byłem przed turniejem elity w Ostrawie. Wiem doskonale na co mnie stać i liczę, że będę bronił ze Słoweniami, bo chyba na mnie kolej (w pierwszych meczach z tym rywalem między słupkami stali Miarka i Kieler – przyp. red.). Tacy silni przeciwnicy mocno mobilizują i to na pewno będą spotkania niezwykle wymagające dla naszego zespołu. Mam nadzieję, że nie powtórzy się sytuacja z Budapesztu, gdzie przegraliśmy wygrany mecz. Mamy fajną drużynę, nieco młodszą niż w latach poprzednich i to też

powód do satysfakcji. Gramy w innym stylu, chyba bardziej aprobowanym przez kibiców. Obrona zaczyna się w strefie rywali i wymaga szalonego zaangażowania od wszystkich zawodników w poszczególnych formacjach. Musimy się wystrzegać błędów indywidualnych, bo one mogą nam sprawić kłopot w mistrzowskim turnieju. To jednak zmartwienie na później. Cieszę się, że gramy z takimi rywalami jak Węgry, Słowenia czy Francja, bo teoretycznie, na papierze są silniejsi. Z Madziarami było nieźle i, taką mam nadzieję, stawimy czoło kolejnym rywalom.

Krzysztof Maciaś, na co dzień napastnik Witkowic, mecze z Litwą zaczynał w 1. formacji, ale nie były to udane występy. Z Węgrami zagrał w 4. ataku z Mikołajem Sytym oraz z Mateuszami: Gościńskim i Michalskim na zmianę. Podczas wczorajszego treningu Olaf Bizacki zderzył się z Maciasiem i uderzył w bandę. Doznał urazu kręgosłupa i niestety diagnoza lekarska jest jednoznaczna: choć operacja nie będzie potrzebna, to Olaf musi przez dwa miesiące chodzić w gorsecie ortopedycznym. Jego miejsce na zgrupowaniu zajął Patryk Hanzel (JKH GKS Jastrzębie), kapitan młodzieżowej reprezentacji i może w jednym meczu towarzyskim wystąpi.

Teraz na dwumecz ze Słowenią patrzymy pod kątem gry poszczególnych formacji, zwłaszcza w przewagach i osłabieniach. Te dwa elementy będą miały kluczowe znaczenie podczas mistrzostw świata w Sosnowcu.

Włodzimierz Sowiński

Suchą stopą przez kryzys

JKH GKS JASTRZĘBIE

Po pierwszej rundzie play offu Jastrzębianie zakończyli miniony sezon. Odpadli w starciu z przyszłym mistrzem Polski, ale jako jedyni zdołali pokonać GKS Tychy na tym etapie sezonu, który mogą uznać za udany. Pomimo niższego budżetu i mocno zmienionego składu drużyna prowadzona przez Rafała Bernackiego nie była dostarczycielem punktów, a wręcz przeciwnie - siała postrach wśród najlepszych zespołów. Zdobyć Puchar Polski jest tego wymownym przykładem.

JKH GKS Jastrzębie stanął jednak przed trudnym wy-

zwaniem. W czasie gdy spółka JSW zakończyła finansowanie drużyn z Jastrzębia -Zdroju, prezes Kazimierz Szynal na stronie internetowej klubu zapewnia, że nie grozi im droga siatkarskiego Jastrzębskiego Węgla.

- Liczę na to, że nasz budżet będzie porównywalny do obecnego. Należy podkreślić, że nasz klub radzi sobie dobrze mimo problemów, funkcjonuje bez zadłużenia i długów generować nie będzie. To efekt dobrej organizacji działania klubu, umiejętności funkcjonowania na rynku oraz oddanej pracy wielu osób - powiedział na łamach jkh.pl.

Szef klubu hokejowego podkreślił też, że wobec trwającego remontu lodowiska Jastor w przyszłym sezonie hokeiści ponownie zagrają w czeskiej Karwinie, jednak jasno zadeklarował, że w przyszłym sezonie liczy na pomoc miasta bardziej, niż miało to miejsce w latach ubiegłych.

- Nie ukrywam, iż liczymy także na większe niż do tej pory zaangażowanie miasta. Myślę, że swoją pracą zastąpiliśmy na nieco inne niż do tej pory „rozłożenie akcentów” w podziale środków z dotacji. Jeśli tak się stanie, to jestem przekonany, że suchą stopą przejdziemy przez ten trudny czas.

Kadrowo zespół ma wyglądać podobnie jak w zeszłym sezonie, na razie jednak z klubem pożegnało się trzech zawodników. Jako pierwszy klub zmienił Riku Sihvonen, który już z końcem marca został zawodnikiem Joensuu Kiekko-Pojat występującego w lidze Mestis. Kolejnym graczem zmieniającym barwy był Karolus Kaarlehto, który dołączył do ECB Zagłębia Sosnowiec, zaś Szymon Kiełbicki przeniósł się do GKS-u Tychy. Wkrótce jednak do tego grona może dołączyć Daniels Berzins. 27-letni Łotysz bardzo poważnie rozważa ofertę Comarch Cracovii i jeśli nic nie ulegnie drastycznym zmianom, to od nowego se-

zonu będzie zawodnikiem „Pasów”. Matias Lehtonen zaś rozważa opcje poza granicami naszego kraju. Najbliżej mu do ligi węgierskiej.

Dobre wieści dla kibiców JKH są takie, że obrońcy Peter Bezuška i Emil Bagin zostają w drużynie. Dla tego pierwszego, 33-letniego Słowaka, będzie to 12. sezon w polskiej lidze, bo przez niemal 10 lat bronił barw Unii Oświęcim. Także Maciej Urbanowicz i Marek Charvát mają zostać na dłużej. Blisko klubu jest też Martin Kasperlik, który ma wrócić po rocznym pobycie w Oświęcimiu. Z pewnością byłaby to wartość dodana dla jastrzębskiego klubu.

Mateusz Pawlik

NHL

LOTNICZE AKROBACJE

Philadelphia Flyers i Pittsburgh Penguins byli siadami w tabeli Dywizji Metropolitalnej, ale więcej szans w play offie przyznawano tym drugim, a tymczasem Lotnicy na własnym lodzie wygrali 5:2 (0:1, 3:0, 2:1) i prowadzą w serii już 3-0, a w kolejnym meczu mogą zakończyć tę rywalizację.

O wygranej gospodarzy zdecydowało 6 minut 2. tercji, kiedy zdobyli trzy gole! Po bramce Jewgienija Matkina (5 min, w przewadze) Pingwiny prowadziły 1:0 przez 21 min, a potem Lotnicy zadali trzy mocne ciosy, po których rywale już niewiele zdziałali. Najpierw Trevor Zegars w 26 min podczas gry w przewadze doprowadził do remisu, a potem Rasmus Ristolainen (30) oraz Nick Seeler (32) dali Lotnikom prowadzenie, którego już nie oddali. Wprawdzie Erik Karlsson (50, w przewadze) zmniejszył straty, jednak Noah Cates (53) po raz kolejny w przewadze oraz Owen Tippett (59 do pustej) ustalili wynik. Lotnicy mają szansę awansować do 2. rundy po raz pierwszy od 6 lat. Trener Rick Tocchet dmucha na zimne i przekonuje: - Przed nami długa droga i najtrudniejszy będzie najbliższy mecz. I trudno nie zgodzić się z tymi słowami.

Ciekawie zrobiło się w Konferencji Zachodniej. Kwartet czołowych strzelców Dallas sprawił, że Gwiazdy odniosły cenne zwycięstwo wyjazdowe, pokonując Minnesotę Wild 4:3 (2:1, 0:2, 1:0, 1:0) w drugiej dogrywce. Matt Duchene zaliczył gola (51 min, w przewadze) oraz asystował przy trafieniach Mikko Rantanena (2, w przewadze) oraz Jasona Robertsona (14), a zwycięską bramkę strzelił Wyatt Johnston w 93 min, przejmując krążek po uderzeniu Miro Heiskanena w słupki. Jake Oettinger miał 28 skutecznych interwencji, ale nie sprostał uderzeniom Marcusa Johanssona (19, w przewadze), Joela Erikssona Eka (25) oraz Michaela McCarrona (32, w podwójnej przewadze). Gwiazdy odrobiły stratę z własnej tafl, ale kolejny mecz w St. Paul.

Cutter Gauthier zdobył swoje pierwsze dwa gole (13 min, w przewadze i 56) w play offach i m.in. sprawił, że Anaheim Ducks wygrały na wyjeździe z Edmonton Oilers 6:4 (1:1, 3:2, 2:1).

1/8 FINAŁU PUCHARU STANLEYA

Konferencja Zachodnia: Minnesota - Dallas 3:4 po dogrywce (stan rywalizacji 1-2), Edmonton - Anaheim 4:6 (1-1).

Konferencja Wschodnia: Philadelphia - Pittsburgh 5:2 (3-0).

(ws)

Zabawa na Bernabeu

Iga Świątek pewnie zameldowała się w trzeciej rundzie Mutua Madrid Open, a potem odbijała piłkę z gwiazdami Realu Madryt. Odpadła Magda Linette.

Iga Świątek pokonała Darię Snigur 6:1, 6:2 i awansowała do trzeciej rundy turnieju rangi WTA 1000 na kortach ziemnych w Madrycie. Snigur w światowym rankingu zajmuje 98. miejsce. Po wybuchu wojny w Ukrainie przeniosła się do Warszawy, gdzie okazjonalnie trenuje pod okiem kapitana kobiecej reprezentacji Polski Dawida Celta.

Juniorska mistrzyni Wimbledonu 2019 - rok wcześniej po ten tytuł sięgnęła Świątek - pierwszy raz w karierze wystąpiła w drugiej rundzie imprezy rangi 1000. W środę niespodziewanie pokonała reprezentującą Australię Darię Kasatkina, ale w starciu z Polką nie miała wiele do powiedzenia.

Owacja za gema

Mecz zaczął się od pięciu gemów wygranych przez Raszyniankę. Gdy w kolejnym w końcu zwyciężyła Snigur, publiczność zgłotowała jej owację. Chwilę później jednak sześciokrotnie mistrzyni wielkoszlemowa zamknęła seta.

Ciekawie zrobiło się na początku drugiego, gdy Ukrainka wygrała dwa gemy z rzędu. Świątek jednak błyskawicznie wróciła na wysoki poziom. Sześć kolejnych gemów i w konsekwencji mecz padły jej łupem. Spotkanie trwało 61 minut.

- Jestem bardzo zadowolona, bo Madryt to dla mnie wyjątkowe miejsce. Nie tylko z powodu rangi zawodów, ale też warunków



Florentino Perez właśnie zaprezentował Iłę Świątek jako nowy transfer...

jakie tu panują - jeszcze na korcie skomentowała Polka, która w stolicy Hiszpanii triumfowała w 2024 roku. Rok temu po słabym występie odpadła w półfinale z Amerykanką Coco Gauff.

- Oczywiście chcemy, żeby Iga wygrała, ale kibicem jest się zawsze; w Polsce często jest tak, że kibice odchodzą, gdy zawodnikowi się nie wiedzie. Będziemy

wspierać Iłę niezależnie od jej miejsca w rankingu - stwierdziła grupa kibiców z Tychów.

Po meczu Iga bawiła się na korcie treningowym, specjalnie na okoliczność turnieju rozłożonym na słynnym stadionie Realu Madryt, Santiago Bernabeu. Towarzysko w debla zagrał na nim Jannik Sinner z Jude'em Bellinghamem oraz Rafael Nadal

z Thibaut Courtois, wszystkich sędziował prezes Realu Florentino Perez, a mecz odbył się pod czujnym okiem Polki.

Linette znów gorsza

O 1/8 finału Świątek powalczy po raz pierwszy w karierze z Amerykanką Ann Li (34. WTA), która w drugiej rundzie pokonała swoją rodaczkę Alicję Parks 6:2, 6:7 (5-7), 6:3.

LINDA W ĆWIERĆFINALE

■ Linda Klimovicova (160. WTA) pokonała doświadczoną Niemkę Monę Barthel (177., ale była już 23. w 2013 roku) 6:3, 6:3 i awansowała do ćwierćfinału challengeru WTA 125 w Oeiras (z pulą nagród 115 tys. dolarów). O najlepszą czwórkę tenisistka z Ołomuńca zmierzy się z turniejową „dwójką”, Chinką Yue Yuan (111., była już 36. dwa lata temu)

W zawodach miała zagrać także Maja Chwalińska (118.) - tenisistka z Bielska-Białej była rozstawiona z „piątką”, ale po triumfie w Oeiras w imprezie tej samej rangi, zrezygnowała z kolejnego występu w Portugalii oraz kolejnego, w Saint Malo we Francji. Polka chce zregenerować się przed eliminacjach turnieju WTA 1000 w Rzymie, a następnie kwalifikacjami Rolanda Garrosa w Paryżu.

POLKI ZE SZWEDKAMI

■ W dniach 20-21 lub 21-22 listopada polskie tenisistki powalczą ze Szwedkami o awans do przyszłorocznych kwalifikacji Billie Jean King Cup - poinformował związek (PZT). Spotkanie zostanie rozegrane w Polsce, ale nie wiadomo jeszcze, w którym mieście. W kwietniu Białoczerwone nie wywalczyły awansu do tegorocznych finałów,

które we wrześniu odbędą się w Shenzhen - w Gliwicach, bez Igi Świątek w składzie, przegrały z Ukrainą 0:4.

Ze Szwedkami będą faworytami; najlepszą singlistką Trzech Koron jest notowana na 253. miejscu w rankingu Kaja Rinaldo Persson. Zwycięzcznie zagrają w kwietniu 2027 o awans do turnieju finałowego BJKC.

Na tym etapie turniejowej drabinki nie dojdzie do starcia Świątek z Magdą Linette. Poznanianka w 2. rundzie znów przegrała z Ivą Jovic. Rozstawiona w Madrycie z numerem 15. 18-letnia Amerykanka po raz trzeci była lepsza w bezpośredniej rywalizacji, tym razem wygrywając 6:4, 6:1. Powtórzył się poniekąd scenariusz z meczu Linette z Martą Kostjuk w gliwickim spotkaniu Billie Jean King Cup z Ukrainą. Do stanu 4:4 w pierwszym secie trwała zacięta walka, gem za gem. Kluczowy okazał się 10. gem, w którym Jovic przełamała o 16 lat starszą Poznaniankę do zera, wygrywając partię 6:4. W drugim secie dominacja nastolatki była już miażdżąca i po 70 minutach to ona zameldowała się w 3. rundzie.

Grają Fręch i Hurkacz

Mimo pewnych problemów swój pierwszy mecz wygrała także liderka rankingu i broniąca w Madrycie tytułu Aryna Sabalenka, która pokonała Amerykankę Peyton Stearns 7:5, 6:3. Niespodzianką czwartku była porażka rozstawionej z „siódmką” półfinalistki ubiegłorocznej edycji Eliny Switoliny - Ukrainkę wyeliminowała Węgierka Anna Bondar 6:3, 6:4.

W piątek po raz pierwszy na kort wyjdzie Magdalena Fręch (38.). O godzinie 11.00 jej rywalką o trzecią rundę będzie 21-letnia Argentynka Solana Sierra (88.). O tej samej porze w rywalizacji tenisistów w Madrycie odbędzie się mecz 2. rundy Huberta Hurkacza (63. ATP) z rozstawionym z „dziewiątką” Włochem Lorenzo Mussettim.

(TOM, PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 24 KWIETNIA

TVP 1

20.10 Wiadomości sportowe

TVP 3

16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT

19.25 Wiadomości sportowe

TVN

19.30 Wiadomości sportowe

TVP SPORT

17.25 Pływanie: MP w Olsztynie (na żywo); 20.25 Pn: Betclit 1. Liga, Wisła Kraków - Puszcza Niepotomice (na żywo); 1.05 Hokej: NHL, Montreal Canadiens - Tampa Bay Lightning (na żywo)

EUROSPORT 1

11.00, 15.15 Snooker: MŚ w Sheffield (na żywo)

EUROSPORT 2

13.35 Kolarstwo: Tour of the Alps, 5. etap (na żywo); 21.00 Golf: Zurich Classic od New Orleans (na żywo)

POLSAT SPORT 1

11.00 Tenis: Turniej ATP w Madrycie (na żywo); 20.10 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (na żywo)

POLSAT SPORT 2

20.40 Pn: Liga włoska, Napoli - Cremonese (na żywo)

POLSAT SPORT 3

20.40 Pn: Liga niemiecka, RB Lipsk - Union Berlin (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4

20.10 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Górnik Zamek Książ Wałbrzych (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT

19.00 Boks: Babilon Boxing Show w Raszynie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

11.00 Turniej ATP w Madrycie (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

9.00 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Hiszpanii (na żywo); 16.00 Tenis: Turniej ATP w Madrycie (na żywo)

CANAL+ EXTRA 1

20.55 Pn: Liga angielska, Sunderland - Nottingham Forest (na żywo)

CANAL+ SPORT

17.30 Żużel: PGE Ekstraliga, Krono - Plast Włókniarz Częstochowa - PRES Grupa Deweloperska Toruń (na żywo); 20.00 Orlen Oil Motor Lublin - Stelmet Falubaz Zielona Góra (na żywo); 2.00 Boks: BKFC Fight Night Clearwater (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

11.00 Tenis: Turniej WTA w Madrycie (na żywo)

CANAL+ SPORT 3

17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, KGHM Zagłębie Lubin - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, 20.25 Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (na żywo)

CANAL+ SPORT 4

20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (na żywo)

CANAL+ SPORT 5

17.30 Żużel: PGE Ekstraliga, Krono - Plast Włókniarz Częstochowa - PRES Grupa Deweloperska Toruń (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.55 Pn: Liga hiszpańska, Real Betis Balompie - Real Madryt (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

18.25 Pn: 2. Bundesliga, Fortuna Dueseldorf - Dynamo Drezno, 20.40 Liga włoska, Napoli - Cremonese (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3

20.20 Pn: Bundesliga, RB Lipsk - Union Berlin (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4

18.25 Pn: 2. Bundesliga, Kaiserslautern - Eintracht Brunszwik, 20.40 Liga francuska, Stade Brestois 29 - RC Lens (na żywo)

Wszystkie telewizje korzysta-

ją z prawa do zmiany w swo-

ich programach. Powody zmian

mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny

Tomasz MUCHA

Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Tel. 322587207

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spół-

ka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 So-

snowiec

SKUTECZNIE,
ALE... DALEKO

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

■ Walka do samego końca, sześć podejść zaliczonych – cieszył się Sebastian Otubek. Szef Rady Trenerów PZPC miał na myśli występ swojego syna na mistrzostwach Europy w gruzińskim Batumi. Nie omieszkął dodać, że Oskar ważył 84,45 kg, a startował w kategorii 88 kg. Nie brzmiało to jak usprawiedliwienie, ale łatwo się domyślić, że jeśli 24-latek nabrałby większej masy mięśniowej, mógłby powalczyć o coś więcej niż 13. miejsce. Ze skuteczności najwyższego w stawce sztangisty oczywiście można się cieszyć, bo to pierwszy nasz zawodnik z takim osiągnięciem na tych mistrzostwach, ale wynik jest daleki od oczekiwań i... 20 kg słabszy od rekordu Polski w dwuboju. Otubek dźwiga ładnie i płynnie w obu bojach, lecz z takim rezultatem może imponować tylko w zawodach krajowych, choć cyklicznie jest zapraszany na mecze Bundesligi i bardzo go tam chwala. W czwartek rwał kolejno 138, 142 i 145 kg i podrzucał 172, 177 i 181 kg, co dało 326 kg w dwuboju. Do podium zawodnikowi Omegei Kleszczów zabrakło 35 kg, a na jego najniższym stopniu stanął startujący dla Bośni i Hercegowiny Andranik Karapetjan, do niedawna Ormianin; to pierwszy medal ME dla bałkańskiego państwa. Maria Karolak ładnie się uśmiechała, machała do kamery, przesyłała buziaczki i właśnie to najlepiej wychodziło sztangistce Włóknarza Konstantynów Łódzki. Przez rwanie przeszła śpijąc, zaliczając 90, 93 i 95 kg, ale w podrzucie pojawiły się zgrzyty. O ile 112 i 115 kg poszło w górę, to ze sztangą ważącą 117 kg Marysia wstać już nie zdołała. Efekt? Zaledwie 19. miejsce 23-latk. W piątek w Batumi ostatnie występy Biało-czerwonych. Największe nadzieje na wysokie miejsce wiążemy z Weroniką Zielińską (AZS AWF Biła Podlaska) w kategorii 86 kg, mającą w kolekcji tytuł mistrzyni Europy. Poza nią w kategorii 94 kg wystartują Patryk Sawulski (Górniki Polkowice) i Daniel Kotecki (Tarpan Mroczka). Zbieżność nazwisk nieprzypadkowa – to syn naszego mistrza olimpijskiego, Szymona.

KOBIETY

Kat. 77 kg: 1. Janette Ylisoini (Finlandia) 247 kg (113+134), 2. Warwara Kuzminowa (Rosja) 244 (112+132), 3. Iryna Dombrowska (Ukraina) 243 (110+133) ... 19. Maria Karolak 210 (95+115)

MĘŻCZYŹNI

88 kg: 1. Marin Robu (Mołdawia) 373 (173+200), 2. Zurab Mchladze (Gruzja) 363 (163+200), 3. Andranik Karapetjan (Bośnia i Hercegowina) 361 (167+194) ... 13. Oskar Otubek 326 (145+181).

Marek Hajkowski

Pierwszy polski medal

Jowita Wrzesień wywalczyła w Tiranie srebro w wadze 59 kg na zapaśniczych mistrzostwach Europy.

W czwartek na podium mogła stanąć także inna Polka, ale w kategorii 50 kg Agata Gołuchowska-Walerzak (LKS Dąb Brzeźnica) przegrała pojedynek o brąz. Lepszą od niej okazała się Rumunka Emilia Vuc, wygrywając 11:8. Nasza zapaśniczka sklasyfikowana została w tej sytuacji na piątym miejscu.

To był udany dzień dla Biało-czerwonych, bo oprócz wywalczenia srebra i piątej pozycji do finałów awansowały dwie inne Polki, a dwie kolejne powalczą o brązowe medale.

Największy sukces zanotowała Wrzesień. Pochodząca z Zagłębia Dąbrowskiego zawodniczka pokonała kolejno Annę Tielieginę (Litwa) 5:0, Norweżkę Othelie Hoeie 7:5 oraz Swietlanę Lipatawę (sportowiec neutralny) 4:2. Do pełni szczęścia zabrakło wygranej w finale, który 8:4 wygrała Ukrainka Marija Wynnyk.

Dla wielokrotnej mistrzyni Polski, którą w klubie MOS CSiR Dąbrowa Górnicza trenuje Krzysztof Dziad, to kolejny medal międzynarodowej imprezy. 32-latk, która startowała na igrzyskach



W finale Polka (niebieski strój) nie sprostała Ukraince.

w Tokio, najlepsze wyniki osiągnęła w 2022 roku, kiedy wywalczyła brąz na mistrzostwach świata w Belgradzie i srebro na mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Do finału awansowały także Magdalena Głodek-Liszewska (KS Błoczek Team Pelplin) w wadze 57 kg oraz Wiktoria Chołuj (AKS Białogard) w 72 kg. Ta pierwsza rozpoczęła zmagania, kładąc na łopatki Felicitas Domajewę (Norwegia) przy stanie 8:1.

W 1/4 finału Polka nie dała szans Ukraince Sołomyji Wynnyk, także ją kładąc na łopatki przy prowadzeniu 6:0. W półfinale wyższość Polki musiała uznać Szwedka Evelina Hulthen przy remisie 3:3. Z kolei Chołuj zwyciężyła Karolinę Pok (Węgry) 7:1, a w półfinale pokonała Turczynkę Buse Cavusoglu Tosun 8:2, rewanżując się za poraż-

kę w igrzyskach w Paryżu w 2024 roku.

O brązowe medale powalczą Roksana Zasina (ZTA Zgierz) w wadze 53 kg oraz Natalia Kubaty (ZKS Slavia Ruda Śląska) w 65 kg. Zasina pokonała Beatrice Ionelę Ferent (Rumunia) 8:5, a w 1/2 finału przegrała z Maria Prevolaraki (Grecja), tracąc decydujący punkt w końcówce pojedynku. Z kolei Kubaty wygrała z Agnes Nygren

(Szwecja) przy remisie 4:4, a w półfinale uległa Ukraince Irynie Koliadenko 0:11.

Przypomnijmy, że w rywalizacji mężczyzn w stylu klasycznym, która zakończyła się w środę, żaden z reprezentantów Polski nie zdobył medalu. Najlepiej z Biało-czerwonych w stolicy Albanii spaisał pochodzący z Czeczenii Ma-irbek Salimow, który zajął piąte miejsce w kategorii 63 kg.

Blżej podium

Turniej Pucharu Świata w Foz do Iquacu wkracza w decydującą fazę.

BOKS

Do Wiktorii Rogalińskiej (54 kg) i Damiana Durkacza (70 kg), którzy w środę po południu wywalczyli awans do ćwierćfinałów, po nocnych walkach dołączyły też Aneta Rygielska (60 kg) i Barbara Marcinkowska (70 kg). Ta pierwsza, 31-letnia wicemistrzyni świata z Liverpoolu, pokonała młodszą o 10 lat Katherine Berą z Dominikany. Polka pierwszą rundę wygrała u wszystkich sędziów, drugą już tylko 3:2, ale to oznaczało, że Dominikanka mogła zwyciężyć tylko przed czasem. W trzecim starciu Bera ruszyła do ataku, ale Rygielska rzadko dawała się trafiać, a sama często kontrowała rywalkę. Ostateczny werdykt brzmiał 3:2 (trzykrotnie 30:27 dla Polki oraz 28:29 dla Dominikanki) i był zaskakujący,

bo Rygielska była zdecydowanie lepsza. W piątkowym ćwierćfinale nasza reprezentantka spotka się z Kosowianką Donjetą Sadiku.

Marcinkowska natomiast nie miała żadnych kłopotów z Wenezuelką Genesis Palmą, którą pokonała jednogłośnie i wysoko 5:0 (30:26 i czterokrotnie 30:27). Nasza młodzieżowa mistrzyni Europy trzykrotnie - po razie w każdej rundzie - miała rywalkę na deskach i sędziowie nie mieli problemów ze wskazaniem triumfatorki. W piątkowej Polka będzie walczyła o półfinał z Niemką Leonie Mueller. To będzie powtórka sprzed roku, kiedy to też w Foz do Iquacu Marcinkowska pokonała tę rywalkę 4:1.

W czwartek nie udało się awansować do ćwierćfinału Natalii Kuczewskiej (51 kg), która zmierzyła się z Irlandką Dainą Mooreho-

use, dwukrotną młodzieżową mistrzynią Europy. W pierwszej rundzie obie walczyły bardzo ostrożnie i ringowy musiał je zachęcać do aktywniejszej walki. Pierwszą rundę sędziowie punktowali 3:2 dla Irlandki. W drugiej nasza zawodniczka nie mogła sobie poradzić z bardzo ruchliwą rywalką i tylko jeden sędzia dał jej wygraną. Po dwóch rundach już tylko nokaut dałby wygraną Kuczewskiej, niestety zabrakło jej argumentów. Polka przegrała ten pojedynek 1:4 (29:28 oraz trzykrotnie 27:30 i raz 28:29).

W czwartek w nocnej serii walk o awans do strefy medalowej walczyli Wiktorii Rogalińska (54 kg) z Widad Bertal (Maroko), Angelika Krysztoforska (48 kg) z Tatianą Flores (Argentyna) i Agata Kaczmarska (75 kg) z Emmą Sue Greentree (Australia).

(A)

Piąty medal Teksańczyka

PŁYWANIE

Ksawery Masiuk triumfował wczoraj w wyścigu na 50 m stylem grzbietowym. Dla tego 21-latka to już trzeci złoty medal w kategoriach indywidualnych podczas mistrzostw Polski, które od wtorku odbywają się w Olsztynie. Wcześniej ten zawodnik, który studiuje i trenuje w Teksasie, triumfował na dystansach 100 m stylem grzbietowym i motylkowym. Ponadto w ostatnim z czwartkowych wyścigów wywalczył z ekipą Uniwersytetu Warszawskiego złoto w sztafecie mieszanej 4x100 m st. zmiennym, a dzień wcześniej razem z kolegami wywalczył srebro w sztafecie 4x100 m st. dowolnym.

Wśród kobiet na 50 m stylem grzbietowym wygrała 16-letnia Zofia Kowalska-Frączyk. Pływaczka reprezentująca UKS GIM 92 Ursynów popłynęła najszybciej już podczas porannych eliminacji, uzyskując

czas 28,17, który zapewnił jej prawo startu w sierpniowych mistrzostwach Europy seniorów w Paryżu. W finale zaś pokonała utytułowaną Adelę Piskorską.

Na 50-metrowym basenie olsztyńskiej Aquasfery rozstrzygnięto dotychczas 29 z zaplanowanych 41 konkurencji. Zakończenie mistrzostw Polski w kategorii open w piątek.

Złoci medaliści trzeciego dnia MP
Kobiety. 50 m stylem grzbietowym:

Zofia Kowalska-Frączyk (UKS GIM 92 Ursynów); 200 m stylem motylkowym: Aleksandra Knop (UKS 190 Łódź); 200 m stylem klasycznym: Kinga Paradowska (Stowarzyszenie AZS WSG Bydgoszcz); 400 m stylem dowolnym: Klara Kowalska (AZS UMCS Lublin).

Mężczyźni. 50 m stylem grzbietowym:

Ksawery Masiuk; 200 m stylem motylkowym: Adrian Jaskiewicz (obaj AZS UW Warszawa); 200 m stylem klasycznym: Dawid Wiekiera (AZS KU Politechniki Opolskiej); 400 m stylem dowolnym: Mikołaj Litoborski (OŚ AZS w Poznaniu).

Sztafeta mieszana 4x100 m stylem zmiennym: AZS UW Warszawa.

MUCHA NIE SIADA

Tomasz Mucha



Rok niespokojnego życia

Skoro są grzech, kara, ostracyzm i skrusza, niechże będą też wyrzut sumienia, żal, oddanie czci i zadośćuczynienie. Skoro głośno piętnujemy i słusznie domagamy się przykładowego karanie wszystkich oszustów posuwających się do nieuczciwej konkurencji w sporcie pod postacią niedozwolonego wspomaganie – czytaj doping, niechże wybrzmieć to głośno i po wielokroć, że ktoś został oskarżony i skazany niestudnie, że poniósł karę, która mu się w żaden sposób nie należała, doznał strat niepowetowanych i że w związku z tym należy mu się zadośćuczynienie moralne i materialne – czytaj kasa. Dużo kasy. Niech to będzie więc jasne raz na zawsze i wydrukowane złotymi zgłoskami – w tej konkretnej sprawie: Mikołaj Sawicki jest niewinny! Nie wchodząc w szczegóły – kara dyskwalifikacji dla siatkarza i skazanie go na prawie roczną banicję była efektem błędu laboratorium antydopingowego. Nie wszyscy grają nieuczciwie; należy wierzyć wręcz w coś odwrotnego – większość uznaje zasady fair play. Casus Sawickiego wart jest nagłośnienia, nawet jeżeli nie jest precedensem, choć przypadki całkowitego uniewinnienia w sytuacjach związanych z podejrzeniem

dopingu są niezwykle rzadkie. Niewinna jednostka, która padła ofiarą bezdusznego systemu, po uporczywej walce i wbrew wielu przeciwnościom, wychodzi z tego

suplementu, to straconego roku i upadłego morale nikt mu nie wróci – Piotrkowianin w ogóle zniknął z rankingu, ale wrócił silniejszy. Więcej szczęścia miała Dorota

Niby to tylko rok banicji, ale - dostrzegamy to doskonale później, w smudze cienia – czasu nie cofniemy, co się nie wydarzyło, już się nigdy nie wydarzy takie samo, nic się nie powtórzy; to, co przegapiliśmy, już nie zawróci z kolejną szansą, nie nadrobimy tamtych nierozegranych meczów, nieodbytych rozmów, nie-spotkań czy wyskoków, niechby i nad siatkę, a nie pod stołem.

nierównego pojedynku zwycięsko, zwłaszcza moralnie – przed sobą i przed światem. Ale tak efektywnie wszystko wygląda dla nas. Dopóki samemu nie stanie się wobec sytuacji skrajnej, życiowej tragedii, nie sposób naprawdę współodczuć. Słowa siatkarza oddają jednak namiastkę tego, z czym musiał się mierzyć. „Strach. Codziennie budzisz się i nie wiesz, co cię dzisiaj zaskoczy, co tym razem... Dziś czuję spokój. Ale nadal jak o tym myślę, to łapie mnie lekka depresja”. Nie tak dawno podobnie cierpiał Kamil Majchrzak. Choć tenisista udowodnił skażenie zażytego

Borowska, zawieszona tuż przed igrzyskami w Paryżu. Tu nie było błędu laboratorium, lecz uznano wyjaśnienia kajakarki, że feralny środek był w maści, którą wcierała w skałeczoną łapę psa. Podobnej wyrozumiałości nie doczekał jednak kajakarz Adam Seroczyński, który „zatrut” się hodowaną na sterydach chirińską wołowiną – polski medalista olimpijski został zawieszony i w efekcie zakończył karierę. Niemal dekadę później w identycznym przypadku „mięsnym” uniewinniono amerykańską biegaczkę Ajee Wilson. Jakkolwiek procedury antydopingowe są coraz sprawniejsze,

czasem dzieci wylewa się z kąpielą, a czasem zwyczajnie nie wszyscy traktowani są równo. Ten ostatni wątek wybrzmiał donośnie w 2024 roku, gdy dwie tenisowe „jedyńki”, Iga Świątek i Jannika Sinnera, ukarano symboliczną karą – odpowiednio – miesiącem i trzema miesiącami zawieszenia, co do dziś budzi kontrowersje. Sawicki z nieswojej winy stracił niemal rok sportowego życia – a więc wylądował na totalnym zawodowym marginesie, co często wiąże się z życiowym roztrząsaniem. Niby to tylko rok, ale dziś trudno przesądzić, jakie piętno odcisnie te kilkanaście miesięcy życia w próżni na tym młodym człowieku. Może wróci lepszy, sprawniejszy, rzeźki i głodny, a może na odwrót: już się nie odrodzi, już nie wzniesie skrzydeł do lotu, bo może tamten rok byłby najlepszym w jego życiu; tego rodzaju dywagacje pozostaną nierozstrzygnięte. Niby to tylko rok banicji, ale – dostrzegamy to doskonale później, w smudze cienia – czasu nie cofniemy, co się nie wydarzyło, już się nigdy nie wydarzy takie samo, nic się nie powtórzy; to, co przegapiliśmy, już nie zawróci z kolejną szansą, nie nadrobimy tamtych nierozegranych meczów, nieodbytych rozmów, nie-spotkań

czy wyskoków, niechby i nad siatkę, a nie pod stołem. Sawickiemu trzeba ze wszech miar życzyć – jak każdemu, kto padł ofiarą jakiegokolwiek niesprawiedliwości – po prostu wszelkiego możliwego zadośćuczynienia, ale przecież wiemy, że sprawiedliwość to tylko idea, w życiowej praktyce bywa towarem rzadkim. O moralne zadośćuczynienie Sawickiemu zadbał już Nikola Grbić, który powołał go do szerokiej kadry na sezon 2026. Trener wie, że choć siatkarz nie będzie gotowy do gry na poziomie międzynarodowym, to chciał dać mu wsparcie i sygnał, że liczy na niego w przyszłości – dał mu więc motywację. Teraz pora na zadośćuczynienie fizyczne – i takowe zapewne siatkarz w dalszej perspektywie otrzyma. Kwestią pozostaje tylko, na ile konkretnie sądy wycenią nie tylko straty materialne, ale też – znów – straty dobrostanu psychicznego. Nie tępimy się jednak – podobne sytuacje w profesjonalnym sporcie będą się zdarzać, bo za każdą procedurą wciąż stoi człowiek, istota omylna. Dziś na szczęście zdarza się błąd odkryć i naprawić. Ale gdy pateczkę przejmie sztuczna inteligencja, obawiam się, że może być tylko gorzej, bo jej werdykt będzie nieodwołalny...

Klasyk już tylko z nazwy

PGE EKSTRAKLIGA

Włóknarz skazany na pożarcie – to zdanie moglibyśmy w zasadzie pisać przed niemal każdym meczem Częstochowian w tym sezonie. Nie inaczej będzie w piątek. Nawet jeśli mistrzowie Polski z Torunia zawitają pod Jasną Górę bez Mikke-la Michelsena, będą mrowianym faworytem do wygranej. Duńczyka może zabraknąć, ponieważ w środę zanotował niebezpieczny upadek w swojej rodzinnej lidze wraz ze swym klubowym kolegą ze Slangstrup, Mikkelem Bechem. Po meczu udał się do Polski, ale szczegółowa diagnoza będzie znana dopiero po dokładnych badaniach.

Kilka klas różnicy

Aparator, bo tak od zawsze kibice nazywają ekipę z Torunia, początku sezonu nie może zaliczyć do specjalnie udanych. Po laniu w Lublinie (34:56), w drugiej kolejce Anioły ledwo poradziły sobie na własnym torze z beniaminkiem z Leszna (46:44). Wciąż z problemami sprzętowymi nie uporał się Patryk Dudek, Emilowi Sajfutdinowowi przytrafiają się nieoczekiwane wpadki, a juniorzy ucho-

dzą za najslabszych w lidze oprócz... rówieśników z Częstochowy.

Goście mają swoje problemy, ale nadal na tle Włókniarza to drużyna kilka klas lepsza. Częstochowianie nie mają kim straszyć i choć zapewne zdobędą więcej punktów niż z Motorem (26), to o nawiązaniu wyrównanej walki raczej nie ma mowy. Aby tak było, na poziomie meczu z Leszna musieliby pojechać Rohan Tungate i Jaimon Lidsey, a wynik sprzed tygodnia powtórzyć Mads Hansen. W środę

świetnie spisał się w lidze duńskiej, będąc najlepszym zawodnikiem (14 punktów) Soenderjylland w przegranym 40:44 spotkaniu we Flejsted. Kibice Włókniarza czekają też na przebudzenie formacji krajowej, bo Jakub Miśkowiak z Sebastianem Szostakiem na razie spisują się poniżej i tak już niezbyt wygórowanych oczekiwań. – Mam nadzieję, że wszyscy zawodnicy znajdą coś lepszego na przyszłość w swoim sprzęcie. W meczu z Motorem dawałem jeździć wszystkim, żeby każdy się najechał

w sezon. Nie może to tak wyglądać, że w każdym meczu tylko jeden albo dwóch zawodników coś jedzie. Chcąc marzyć o utrzymaniu, potrzebujemy punktującej siódemki – nie ma wątpliwości trener Mariusz Staszewski.

Falubaz też bez szans?

Drugie piątkowe spotkanie również ma wyraźnego faworyta. Rozpędzony od początku rozgrywek Motor nie powinien mieć bowiem większych problemów z pokonaniem mierzącego się z wielopłaszczyznowy-

Przez dekady starcia klubów z Częstochowian oraz Torunia obrosły legendą i nierzadko toczyły się o najwyższą stawkę. W piątek faworyt jest tylko jeden.

mi problemami Falubazu. Dla Zielonogórzan będzie to drugi dzień meczowy z rzędu. W czwartek na własnym torze wysoko przegrali z GKM-em Grudziądz (37:51), więc można być pewnym, że na Lubelszczyznę udadzą się w nastrojach wyjątkowo podłych, a na pewno całkowicie odmiennych od Motoru. – Mamy szybkość od początku, ale każdy z nas ma na pewno jeszcze jakiś element do poprawy. Mamy fajny klimat w drużynie, bo na pewno łatwiej go budować, gdy się wygrywa. Cieszymy się, że jest tak, a nie inaczej – mówił nam po rekordowo wysokiej wygranej w Częstochowie sześciokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik.

AWIZOWANE SKŁADY

Krono-Plast Włóknarz: 9. Rohan Tungate 10. Sebastian Szostak 11. Mads Hansen 12. Jakub Miśkowiak 13. Jaimon Lidsey 14. Alan Ciurzyński 15. Szymon Ludwiczak
Pres Toruń: 1. Patryk Dudek 2. Robert Lambert 3. Norick Bloedorn 4. Mikkel Michelsen 5. Emil Sajfutdinow 6. Antoni Kawczyński 7. Mikołaj Duchński
Początek spotkania: 18:00, sędziuje Michał Sasień.

Motor: 9. Martin Vaculik 10. Fredrik Lindgren 11. Kacper Woryna 12. Mateusz Cierniak 13. Bartosz Zmarzlik 14. Bartosz Bańbor 15. Bartosz Jaworski

Falubaz: 1. Dominik Kubera 2. Michał Curzytek 3. Przemysław Pawlicki 4. Andrzej Lebediew 5. Leon Madsen 6. Oskar Hurysz 7. Mitchell McDiarmid
Początek spotkania: 20:30, sędziuje Arkadiusz Kalwasiński.

Stelmet Falubaz Zielona Góra – Bayersystem GKM Grudziądz 37:51

ZIELONA GÓRA: Kubera 8+1 (2*, 3, 1, 2, 0, 0), Lebediew 5 (2, 2, 2, 1, -), Przem. Pawlicki 9+1 (3, 0, 2*, 2, 2), Curzytek 3+1 (0, 2, -, 1*), Madsen 9 (2, 0, 3, 3, 0, 1), McDiarmid 2 (2, 0, w), Hurysz 1 (w, 1, 0), Cairns ns.

GRUDZIĄDZ: Fricke 4+1 (1, 2*, w, 0, 1), Drabik 12+1 (1, 3, 3, 2*), Miller ns (-, -, -, -), Tarasienko 9 (1, 1, 1, 3, 3), Jepsen Jensen 10 (3, w, 1, 3, 3), Matkiewicz 8 (w, 3, 3, 2, 0), B. Pedersen 8+1 (0, 3, 2, 1, 2*), Przanowski ns

1. Lublin	2	4	+60
2. Wrocław	2	4	+40
3. Grudziądz	2	3	+14
4. Leszno	2	2	+26
5. Toruń	2	2	-20
6. Gorzów	2	1	-2
7. Zielona Góra	2	0	-52
8. Częstochowa	2	0	-66

1-4 – play off, 5-8 – play down

Mariusz Rajek



Na tle Lublinian Włóknarz był jedynie tłem. Czy podobnie będzie w starciu z mistrzami Polski z Torunia?



Radostaw Piesiewicz nie ma sobie nic do zarzucenia.

Radostaw Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, nie wyklucza zerwania umowy z giełdą kryptowalut Zondacrypto. Potwierdził, że nie zamierza podać się do dymisji.

Po ujawnieniu problemów giełdy kryptowalut Zondacrypto w środowisku sportowym wrze. Firma bowiem hojnie sponsorowała polski sport, lecz teraz współpraca z nią może być sporym obciążeniem. Zondacrypto bowiem nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Zalega pieniądze klubom i olimpijczykom m.in. Kacprowi Tomasiakowi, zdobywcy srebrnych i brązowego medalu w skokach narciarskich w tegorocznych igrzyskach olimpijskich, panczenistce Kai Ziomek-Nogal i panczenistom Władimirowi Semirunniowi oraz Damianowi Żurkowi. Sporo klubów, nie czekając na rozwój wypadków, wypowiedziało umowy. Zrobiły to m.in. GKS Katowice, Wieczysta Kraków, Raków Częstochowa, Pogoń Szczecin czy koszykarski Dzik Warszawa.

SMS-y bez odpowiedzi

Tylko Polski Komitet Olimpijski zwleka, choć... - Jeżeli do 30 kwietnia, tak mówią zapisy, do nas, do PKOl, nie wpłyną środki, mam podstawę do tego, żeby zerwać umowę i ta umowa zostanie zerwana bezkosztowo, bez żadnych perturbacji dla PKOl - powiedział Radostaw Piesiewicz na antenie RMF FM. I natychmiast znika neon z siedziby PKOl - dodał.

Jak przyznał, ostatni kontakt z prezesem Zondacrypto Przemysławem

Kralem miał w zeszłym tygodniu i ten zapewnił go, że wszystko jest w porządku. Teraz - przekazał - „smsy nie dochodzą”.

Zaznaczył, że podpisując umowę sponsorską z Zondacrypto działał w dobrej wierze i dochował wszelkie staranności. Jak dodał, sam inwestował w tę giełdę i stracił. Na pytanie, ile, odparł, że dużo.

Sledztwo w sprawie Zondacrypto Prokuratura Regionalna w Katowicach wszczęła 17 kwietnia. Jest ono prowadzone pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. W dniu wszczęcia postępowania kwota szkody była szacowana na co najmniej 350 mln zł, ale - jak zaznaczają śledczy - rośnie z każdym kolejnym dniem, podobnie jak liczba pokrzywdzonych.

Wypłata w tokenach

Giełda od października jest sponsorem generalnym PKOl. Zgodnie z umową siedziba PKOl zmieniała nazwę na „zondacrypto Centrum Olimpijskie”, a w lutym na budynku, który od 20 lat nosi też imię Jana Pawła II, pojawił się wielki neon reklamujący sponsora. Obiecała też ogromne pieniądze, 1,38 mln złotych na nagrody dla olimpijczyków. Część z nich została wypłacona w tokenach. I wystąpił problem z ich spieniężeniem.

Piesiewicz pytany, czy PKOl zapłaci polskim olimpijczykom, m.in. potrójne-

mu medalistce Kacprowi Tomasiakowi, za tokeny, których nie mogą spieniężyć, odparł: - Tak, od razu. Zapłacę za tokeny. Tu jest kilkaset tys. zł VAT-u, który PKOl zapłacił - dodał.

- Ja tylko chcę powiedzieć, że nagrody finansowe zostały wypłacone. Reklamowe. Kacper Tomasiak dostał 900 tys. zł przelewem z PKOl, nie zdobywając złotego medalu, o czym się nie mówi, firma Profbud dała mu mieszkanie w miasteczku olimpijskim - zaznacza też prezes PKOl.

Chce kolejnej kadencji

Członkowie zarządu PKOl, którzy są w opozycji wobec prezesa Piesiewicza, domagają się pilnego zwołania posiedzenia zarządu, by zająć się kolejnym kryzysem wizerunkowym wokół Komitetu. Zwołanie posiedzenia jest kompetencją prezesa.

- Na tę chwilę nie widzę takiej potrzeby, jeśli będzie, to oczywiście zwołam takie posiedzenie, spotkamy się i porozmawiamy - powiedział Piesiewicz, który po raz kolejny podkreślił, że nie rozważa podania się do dymisji.

Zapowiedział przy tym, że za rok zamierza kandydować na kolejną kadencję. - Tak, będę kandydował. Mam dużo pokory, ciężko pracuję na co dzień, uważam, że sport powinien być apolityczny. Uważam, że wykonuję dobrą pracę. Do tej pory nie przegrałem żadnego głosowania na za-

radzie, na prezydium czy Walnym Zgromadzeniu - zaznaczył prezes PKOl.

Tysiące poszkodowanych

Giełda wciąż pozostaje sponsorem grającej w piłkarskiej ekstraklasie Lechii Gdańsk. Wspiera również m.in. włoskie kluby piłkarskie, jak Atalanta Bergamo czy Juventus Turyn. Jest ponadto zaangażowana w inne dyscypliny sportu, m.in. sponsoruje kolarski zespół zawodowy z licencją niemiecką, w którym jeździ m.in. Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) oraz konkretne wyścigi.

Od 17 kwietnia w śląskiej prokuraturze toczy się śledztwo w sprawie działania Zondacrypto. Obecnie poszkodowanych jest kilkaset osób, które nie mogą wypłacić środków zdeponowanych w ramach kryptowalut na Zondacrypto. W piątek kwotę szkód oszacowano na 350 mln zł, ale można się spodziewać, że zarówno ta kwota, jak i liczba poszkodowanych, będą rosły. W środę Prokuratura Regionalna w Katowicach poinformowała, że dla pokrzywdzonych w sprawie Zondacrypto zostanie uruchomiona strona internetowa z instrukcją składania zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Jej rzecznik powiedział, że każdego dnia spływają setki nowych zawiadomień.

Czas spłaty

Rzeczniczka PKOl Katarzyna Kochaniak-Roman poinformowała, że polscy sportowcy, którzy mieli otrzymać nagrody w tokenach za miejsca 4-8 w tegorocznych zimowych igrzyskach, zostali rozliczeni.

Po podpisaniu w październiku umowy sponsorskiej z giełdą kryptowalut Zondacrypto, PKOl ogłosił, że po raz pierwszy w historii nagrody za wyniki otrzymają olimpijczycy, którzy w zimowych igrzyskach we Włoszech uplasują się na miejscach 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach. Sportowcy mieli z tego tytułu otrzymać 280 tys. Jak przekazała Kochaniak-Roman, w ostatnich godzinach PKOl dokonał przelewów na konta dziewięciu sportowców, a ich łączna kwota to była większość z należnych im 280 tys.

- Część sportowców zaraz po otrzymaniu tokenów wymieniła je na walutę, a część dokonała takich zleceń, ale wciąż czekała na transfer środków. W związku z tym, że mamy świadomość sytuacji wokół spon-

sora, jak i faktem, że dla tych sportowców to były jedyne nagrody finansowe, postanowiliśmy spróbować pomóc i dzięki innemu sponsorowi - firmie KRAM - udało się dokonać tych przelewów - powiedziała.

Jak dodała, przelewów dokonano na konta m.in. zawodników łyżwiarstwa szybkiego, co potwierdził prezes PZŁS Rafał Tatach. Kaja Ziomek-Nogal również przekazała już w mediach, że otrzymała stosowną wpłatę. - Sprawa załatwiona, dostałem pieniądze z PKOl - powiedział saneczkarz Mateusz Sochowiec.

Na spieniężenie tokenów wciąż czekają medaliści olimpijscy, skoczkowie narciarscy Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek oraz panczenista Władimir Semirunni. Łącznie chodzi o kwotę 1,1 mln złotych.



Adam Małysz odchodzi. Czy zastąpi go Apoloniusz Tajner?

Dla zdrowia i spokoju

Adam Małysz, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, zapowiedział, że w planowanych na czerwiec wyborach nie będzie się ubiegał o reelekcję.

Mamy trochę rozbieżne wizje. Nie chcę nic mówić na temat zarządu. Chcę dociągnąć rzeczy, które mam do zrobienia, a później mam swoje plany. Życzę nowej ekipie wszystkiego dobrego i powodzenia. Mam nadzieję, że wiele rzeczy, które zrobiliśmy, będzie kontynuowanych. Nie mówię, że wszystkie, bo zawsze są plusy i minusy. Dla swojego zdrowia i spokoju wolę nie kandydować. Będę miał inne rzeczy do roboty - powiedział Małysz na łamach portalu przegladsportowy.onet.pl.

Były znakomity skoczek narciarski, czterokrotny medalista olimpijski i czterokrotny mistrz świata, kierował federacją przez ostatnie cztery lata. Wcześniej, od 2016 roku, działał

jako dyrektor związku ds. skoków narciarskich i kombinacji norweskiej. W 2022 roku był jedynym kandydatem i zastąpił Apoloniusza Tajnera, który funkcję prezesa sprawował 16 lat, ale na mocy ustawy o kadencji nie mógł wtedy ubiegać się o kolejną. Z kolei teraz zapowiedział, że chce wrócić i będzie ponownie kandydował, co potwierdził w wypowiedziach medialnych. Był trener kadry skoczków narciarskich, współtwórca największych sukcesów... Małysza aktualnie jest posłem na Sejm. Według zapowiedzi Małysza 28 kwietnia zostaną ogłoszone składy sztabów i zawodników w poszczególnych kadrach narodowych. Kadencja obecnego zarządu PZN kończy się 13 czerwca.